Gm. Łuków: Aż 30 mln zł na inwestycje w 2022 r. Lista

Wójt Mariusz Osiak

strona 21

Tym żył powiat w 2021. Wesoło nie było

strona 22/23

Młoda kobieta za kratkami. Kto jeszcze wpadnie za narkotyki

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

20 lat Wydawnictwa

lukow.24wspolnota.pl

11 - 17 stycznia 2022 r. ■ nr 2 (886) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁU… AMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA MYSŁOWSKA

Wybudują 100 mieszkań

Łukowianie będą się o nie bić

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa

Listę osób do pierwszego zasiedlenia ustali gmina, a kryteria rada gminy.

Między ulicami Zagrodową i Wileńską powstaną bloki. Najemcy zapłacą czynsz miastu, a w perspektywie kilkunastu lat będą mogli zostać właścicielami lokali.

Komentuj na Lukow24.pl

strona 3

Orlęta już na boisku. A napastnik Siwek na sali operacyjnej

STRONA 18

Adamów: Pacjenci zadowoleni, pielęgniarki dostaną podwyżki

STRONA 4

Gmina Wojcieszków dorzuci się do samochodów dla policji i straży

STRONA 5

Co templariusze robili w biedniutkim zameczku Łuków?

Jak niewiele wiemy...

STRONA 15

1061 - tyle razy strażacy pomagali nam w 2021 r.

A w tym już w Jarczówku i Aleksandrowie.

STRONA 4

McDonald`s w Łukowie zakorkował okolicę. Policja w gotowości

STRONA R15

O naszych korkach do Maka pisały nawet ogólnopolskie serwisy informacyjne.

Restaurację otwarto w ub. tygodniu. Po frytki i hamburgery ruszyły tłumy

Fot. mo

KOŃCZY CI SIĘ CZAS!

FOTOWOLTAIKA

JAK ZDĄŻYĆ?

STRONA 6

R E K L A M A

IVP MEDIA PROJEKT
BOSCH
JUNKERS
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT 7.00-20.00
SB: 8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

Jubiler Kazaneccy
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW
Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl

N 2675
ISSN 2083-2818
9 772083 281201 02
LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

Lodowisko Biały Orlik zaprasza

ŁUKÓW Od 10 stycznia zacznie działać lodowisko „Biały Orlik" przy SP nr 4 w Łukowie. Będzie czynne dla klientów indywidualnych od poniedziałku do piątku w godzinach od 16:00 do 20:00. Natomiast w weekendy, dni wolne od pracy w godzinach od 14:00 do 20:00. Wejścia na lodowisko odbywają się o pełnych godzinach (godz. 16:00; 17:00; 18:00; 19:00 oraz w weekendy godz.14:00 i 15:00). Pobyt uczestników na lodowisku trwa 55 minut - liczony od pełnej godziny wejścia.

Sukces Kamila z „Rolnika"

13 grudnia w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie odbyła się Gala Finałowa wręczenia tytułu „Lider Wiedzy i Ochrony Środowiska". Kamil odebrał tytuł w towarzystwie Renaty Wawryniuk, nauczycielki biologii

Wszystkie działania Kamila, dzięki którym został liderem, miały na celu zachęcić lokalne środowisko do dbania o przyrodę od najmłodszego pokolenia.

Kamil brał udział w programie stypendialnym „Lider Wiedzy i Ochrony Środowiska", organizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony i Środowiska i Kuratorium Oświaty w Lublinie pod patronatem Ministra Edukacji i Nauki oraz Minister Klimatu i Środowiska. Pod kierunkiem nauczycielki biologii wykonał m.in.: budki lęgowe dla ptaków i owadów, projekt autorskiej ścieżki edukacyjnej „Moja mała ojczyzna", prezentację i ulotki na temat działań ekologicznych i o programie „Czyste Powietrze", które przedstawił na zebraniach z rodzicami, założył mini ogród z roślinami miododajnymi, opracował analizę obserwacji fenologicznych i pogodowych w swojej miejscowości, przygotował spis gatunków objętych ochroną całkowitą, uczestniczył w prelekcjach, warsztatach, zorganizował akcję Sprzątania Świata oraz działania prozdrowotne.

URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Prace proste, produkcja i pakowanie, Łazy	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Murarz, Stara Wróblina	4500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Łuków	3010 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Płudy/ Wierzejki	3010 zł/umowa o pracę
Obuwnik montażysta, Łuków/POLLONUS	3010 zł/umowa o pracę
Obuwnik szwacz, Łuków/POLLONUS	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik rozkroju, Łuków/POLLONUS	3010 zł/umowa o pracę
Konstruktor obuwia, Łuków/POLLONUS	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w transporcie i spedycji, Łuków	1505 zł/umowa o pracę
Manager ds. zarządzania i organizacji, Łuków	3010 – 4600 zł/umowa o pracę
Magazynier, Łuków/GULIK	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Kierownik magazynu, Łuków/GULIK	3500 zł/umowa o pracę
Księgowa/y, Dąbie	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik sklepu, Stanin/GULIK	3500 zł/umowa o pracę
Instalator – monter sieci światłowodowych, Łuków/TELEKOM SYSTEM	3000 – 6500 zł/umowa o pracę
Pracownik księgowo -biurowy, Łuków/EKO -SKÓR	4200 zł/umowa o pracę
Magazynier – zaopatrzeniowiec, Łuków/ GULIK	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Gołaszyn/WERS-POL	5565 zł/umowa o pracę
Operator maszyn, Łuków/FAGUM STOMIL	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Zastawie	3276,8 – 4495,2 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny - instalacja infrastruktury telekomunikacyjnej, Łuków/Telekom	3000 – 6500 zł/umowa o pracę

Wystawa fotografii Marcina Sutryka

W sobotę 15 stycznia o godz. 17:00 w Łukowskim Ośrodku Kultury, w Galerii PROwizorium, odbędzie się wernisaż fotografii Marcina Sutryka pt. „GĘBY". To zaskakująca wystawa portretów.

Artysta sam mówi o wystawie: „Tematem wystawy jest portret fotograficzny. Jednak nie jest to obiektywne odwzorowanie wyglądu modela, daleki też jestem od „upiększania go". Staram się robić brzydkie zdjęcia. Portrety moje są subiektywne, zdarza się, że sami portretowani nie od razu w nich siebie rozpoznają. Patrzę i wciskam guzik spustu migawki, gdy błysk w oku, zmarszczenie brwi, grymas, wyraz twarzy". Marcin Sutryk – doktor sztuk plastycznych, zatrudniony na stanowisku adiunkta w Pracowni Sztuki na Uniwersytecie Przyrodniczo – Humanistycznym w Siedlcach. Na co dzień zajmuje się malarstwem, fotografią oraz grafiką użytkową. Autor ponad 20 wystaw indywidualnych. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Prywatnie spełniony ojciec dwóch cudownych córek.

Wystawa fotografii potrwa do 9 lutego.

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA
RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY
GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI
UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY
NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT
POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE
HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE
DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
660 661 093

R E K L A M A

KOMINIARZ
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
537 408 922

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

eprasa.pl 0e705a3fe5

Łuków będzie budować bloki

ŁUKÓW Dzięki udziałowi w SIM-ie na miejskich gruntach w Łukowie pomiędzy ulicami Zagrodową i Wileńską powstaną bloki, za mieszkania, w których najemcy zapłacą czynsz miastu, a w perspektywie kilkunastu lat będą mogli zostać właścicielami lokali.

Radni spotkali się 29 grudnia na sesji, aby podjąć uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie przez Miasto Łuków z Krajowym Zasobem Nieruchomości spółki SIM Lubelskie, z siedzibą w Kraśniku. Do spółki oprócz Łukowa wejdzie 16 samorządów z woj. lubelskiego. Celem działalności Spółki jest budowanie domów oraz ich eksploatacja na zasadach najmu.

Co to SIM?

SIM-y, czyli Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe to spółki, które w porozumieniu z samorządem budują i wynajmują mieszkania z przystępnym czynszem. Wysokość czynszu jest ustalana w taki sposób, aby suma czynszów za najem wszystkich lokali pozwalała na pokrycie kosztów eksploatacji i remontów budynków oraz spłatę zobowiązań SIM związanych z budową. Mają być alternatywą dla osób, których nie stać na kredyt mieszkaniowy, bo nie mają zdolności kredytowej. SIM-y mają zapewnić również możliwość najmu lokali z możliwością dojścia do ich własności.

- To pierwsza taka inicjatywa w naszym mieście - wejście Łukowa do spółki SIM Lubelskie ma spowodować, że na terenie naszego miasta pojawią się nowe mieszkania w zabudowie wielorodzinnej. Łuków cały czas boryka się z brakiem i z drogimi mieszkaniami – i rynku pierwotnym i na rynku wtórnym. Zawsze miałem głęboko w sercu problem mieszkalnictwa w naszym mieście, stąd moje inicjatywy, m.in. scalenie gruntów w dzielnicy Nowy Łuków, udane za zgodą państwa radnych, dzięki czemu powstały nowe tereny i tam już zaczynają budować się pierwsze mieszkania – mówił burmistrz Piotr Płudowski.

Kolejne mieszkania

Wyjaśnił, że SIM to kolejna tego typu inicjatywa i ma nadzieję, że niebawem w mieście pojawią się nowe mieszkania. Podkreślił, że ta oferta w szczególności jest skierowana do młodych ludzi, którzy będą mogli zamieszkać w nowych budynkach wielorodzinnych z dogodnym czynszem, a w perspektywie pewnego czasu - kilkunastu lat będą mogli dojść również do własności tych wynajmowanych przez siebie mieszkań.

Prace w sprawie SIM-u trwały od kilku miesięcy.

- Za nami spotkania z przedstawicielami Krajowego Zasobu Nieruchomości, spotkania samorządowców z woj. lubelskiego. Między innymi z prezydentem Białej Podlaskiej, z burmistrzem Międzyrzeca Podlaskiego. Te rozmowy doprowadziły nas do projektu uchwały, dzięki któremu jako samorząd będziemy mogli wejść do spółki składającej się z 17 samorządów woj. lubelskiego i doprowadzić do tego, że w pewnym momencie na gruntach miejskich pojawi się zabudowa wielorodzinna w ramach działalności tej spółki – relacjonował burmistrz.

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa:

Mieszkania mają być głównie skierowane dla osób, które są młode, w Łukowie się zatrzymają, tutaj będą pracowały, płaciły podatki, założą rodziny.

Radni pytali

Radny Andrzej Skwarek zapytał, jaki będzie wkład miasta to tej spółki i skąd będą środki na jej utrzymanie.

- Wkład miasta to będzie z jednej strony kwota 3 mln zł, którą każdy z założycieli spółki, czyli 17 samorządów, otrzyma z pieniędzy rządowych, o które wystąpimy do Ministerstwa Rozwoju Technologii. Ten nasz wkład trzeba będzie przekierować do nowo powstałej spółki. Kolejny wkład to grunty, na których mają postać te nowe bloki. Są to miejskie działki położone u zbiegu ulic Zagrodowej i Wileńskiej. To duże działki, które pozwolą na realizację dużych inwestycji mieszkaniowych – wyjaśniał Płudowski.

Mowa o działkach o powierzchni około 10 tys. m2. Początkowo budowany byłby 1 blok, tj. trzydzieści parę mieszkań. Docelowo 100 mieszkań. Na tych działkach mogą się zmieścić trzy bloki.

100 mieszkań powstanie u zbiegu ulic Zagrodowej i Wileńskiej

- Przedstawiciel KZN-u widział te działki. Ocenił, że to dobra lokalizacja, także ze względu na to, że teren, jeśli chodzi o kwestię mediów, jest w zasadzie uzbrojony. Czyli, jeżeli się uzyska pozwolenie na budowę, możemy tam wchodzić z realizacją inwestycji. Jest miejskie ciepło, jest w bezpośredniej odległości energia, jest możliwość doprowadzenia wody i odebrania ścieków z nowo powstałych budynków – tłumaczył włodarz miasta.

Na początek 3 mln wkładu

Radnych interesowała także kwestia utrzymanie spółki.

- Początkowo utrzymanie będzie realizowane z wkładów, które będą wnosiły samorządy. Do SIM -u Lubelskie wstąpi 17 samorządów i każdy z tych samorządów wnosi kwotę 3 mln zł, która zostanie wypłacona z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. Te 3 miliony są wpłacane na funkcjonowanie spółki na to, żeby mogła wystartować. Chyba nikt nie liczy, że na wiosnę będą oddawane pierwsze mieszkania... Chociaż ja liczę, że będziemy się starać, aby być jednym z pierwszych samorządów, na terenie których rozpoczną się inwestycje, chociażby mając na to uwadze, że grunty, którymi dysponujemy, są gotowe do zagospodarowania na już. Docelowo ta spółka SIM będzie się utrzymywać z najmu mieszkań, które zostaną wybudowane i wynajęte - dodał.

Płudowski przyznał, że w sąsiedztwie działek pod budowę bloków z SIM-u brakuje dróg.

- Jednak myślę, że jeżeli planujemy inwestycję, to nie jest najlepszy moment, żeby teraz wybudować drogi, po których będą jeździły ciężarówki dostarczające materiały - powiedział.

Pod klucz

Kolejne pytania radnych dotyczyły stopnia wykończenia wybudowanych na wynajem mieszkań oraz kto będzie decydował o przydziale takiego mieszkania. Jak wyjaśnił burmistrz - mieszkania muszą być całkiem wykończone, czyli „pod klucz" - tego wymaga regulamin. Mieszkania mają być głównie skierowane dla osób, które są młode, w Łukowie się zatrzymają, tutaj będą pracowały, płaciły podatki, założą rodziny, tak więc listę osób do pierwszego zasiedlenia ustali gmina, a kryteria ustali rada gminy w drodze uchwały.

W sesji uczestniczyło 19 radnych, 15 radnych było „za", 4 radnych wstrzymało się od głosu. Byli to: Leonard Baranowski, Artur Gałach, Andrzej Skwarek, Przemysław Suchodolski. Na sesji nieobecne były radne Maria Pszczółkowska i Ewa Rybicka-Sicińska.

mo

Droższe bilety na krytą pływalnię Delfinek

ŁUKÓW OSiR podaje, że od 10 stycznia wzrosną ceny za wejście na krytą pływalnię „Delfinek" w Łukowie. Cena biletu normalnego z 12 zł wzrasta do 15 zł. Za bilet ulgowy, który do tej pory kosztował 6 zł, zapłacimy 8 zł. Nowe ceny biletów i opłat na pływalni krytej „Delfinek" wprowadzono od 10 stycznia.

Rolnicy nie zapłacą za handel na targowicy w Wojcieszkowie.

Od 1 stycznia weszła w życie uchwała o ułatwieniu handlu rolnikom produktów spożywczych oraz rolnym. Oznacza to, że od rolników sprzedających własne produkty rolne nie będzie pobierana opłata skarbowa. Rynek w Wojcieszkowie odbywa się w piątki tuż obok Zespołu Szkół i cieszy się dużym zainteresowaniem. Niestety są okresy, w których rolnicy nie zarobią nic lub bardzo mało i ta uchwała jest skierowana właśnie do nich. Radni jednogłośnie ją przyjęli.

Monika Stępniak

ŁUK

NEKROLOGI

Natalia Buczek 96 lat
zm. 2 stycznia, Łuków

Marian Śmietanka 43 lata
zm. 3 stycznia, Łuków

Feliks Kurowski 85 lat
zm. 4 stycznia, Szaniawy - Poniaty

Wiesław Grzywacz 73 lata
zm. 4 stycznia, Łuków

Krystyna Majek 63 lata
zm. 4 stycznia, Stanin

Krystyna Kicińska 81 lat
zm. 6 stycznia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 75

Wyrazy szczerego współczucia

*Pani **Iwonie Wierzejskiej***
pracownikowi Urzędu Gminy Łuków
z powodu śmierci

BRATA

składają

Wójtowie
oraz koleżanki i koledzy z Urzędu Gminy

eprasa.pl 0e705a3fe5

1061 - tyle razy strażacy pomagali nam w 2021 r.

Komenda Straży Pożarnej w Łukowie zamieściła informację o liczbie interwencji, w jakich w ubiegłym roku brały udział jednostki ochrony przeciwpożarowej - czyli zawodowi strażacy oraz jednostki OSP. Tabela pokazuje liczbę działań na terenie całego powiatu i poszczególnych gmin w 2021 roku. Dziękujemy strażakom za ich ciężką pracę i gotowość do niesienia pomocy w różnych sytuacjach!

mo

Gmina/miasto	Rodzaj zdarzeń			
	Ogółem	Pożar	Miejscowe zagrożenie	Alarm fałszywy
Adamów	42	13	27	2
Krzywda	160	17	139	4
m. Łuków	263	41	197	25
Łuków	152	55	93	4
Serokomla	48	7	41	0
Stanin	54	24	29	1
m. Stoczek Łukowski	31	3	28	0
Stoczek Łukowski	98	38	60	0
Trzebieszów	67	7	54	6
Wojcieszków	71	34	37	0
Wola Mysłowska	75	17	58	0
Powiat ogółem	1061	256	763	42

Kolizja trzech aut w Sarnowie

GMINA STANIN W piątek 7 stycznia w Sarnowie doszło do kolizji trzech samochodów osobowych: Volvo S40, Peugeota 406 i Opla Merivy. Autami podróżowały cztery osoby.

Do zdarzenia doszło około godziny 11:00 na drodze powiatowej w Sarnowie. Nawierzchnia jezdni była bardzo śliska. Na miejsce pojechały dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa i druhowie z OSP Świderki. Dwa samochody były uszkodzone, jeden nie został uszkodzony. Łącznie w samochodach jechały cztery osoby, które o własnych siłach opuściły pojazdy przed przybyciem strażaków. Te osoby najpierw czuły się dobrze i nie czuły potrzeby, aby strażacy udzielali im pierwszej pomocy. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulatory w pojazdach. Po przyjeździe załogi pogotowia osoby biorące udział w kolizji zostały przebadane przez ratowników, którzy podjęli decyzje o ich dalszej diagnostyce i przewiezieniu do szpitala. Strażacy chronili miejsce zdarzenia, aby policja mogła prowadzić swoje czynności, po czym uprzątnęli pozostałości kolizji.

mo

Pożar garażu w Jarczówku. Płonął samochód

Jarczówek: Strażacy ugasili pożar, udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy (fot. OSP Stanin)

W niedzielny poranek 9 stycznia o godz. 6:50 strażacy zostali zaalarmowani, że pali się garaż, w którym mieści się zakład mechaniczny w Jarczówku. Po przyjeździe na miejsce druhowie z OSP Stanin ustalili, że pali się samochód audi A3. Właściciel prawdopodobnie wszedł do garażu przez okno i wypchnął auto, przy czym pokaleczył się. Strażacy ugasili pożar, udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy.

- Działania straży polegały na podaniu prądu gaśniczego na palący się pojazd, sprawdzeniu miejsca i przewietrzeniu pobliskiego budynku - informuje OSP Stanin. Na miejscu interweniowały: OSP Stanin, OSP Tuchowicz, JRG Łuków, Policja i Zespół Ratownictwa Medycznego.

Joanna Niećko

Z promilami peugeotem na dach

GMINA ŁUKÓW 33-letni mieszkaniec gminy Łuków zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie. Wcześniej pił alkohol.Do zdarzenia doszło w piątek 7 stycznia około godz. 12:10 w Aleksandrowie, w gminie Łuków. Mężczyzna jechał peugeotem 307. W pewnej chwili wypadł z drogi, uderzył w ogrodzenie posesji i wylądował na dachu. Kierowca o własnych siłach opuścił pojazd. Obecni na miejscu strażacy zabezpieczyli miejsce, udzielili mu pierwszej pomocy. Zaraz przyjechało pogotowie. Mężczyzna doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Po badaniu okazało się, że nic mu nie zagraża. Strażacy postawili auto na koła i odłączyli akumulatory.

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie - poinformował Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Na miejscu działały Państwowa Straż Pożarna z Łukowa, OSP Łazy, policja, Zespół Ratownictwa Medycznego.

ZDARZENIA

38- latek z narkotykami

ŁUKÓW We wtorek 4 stycznia w Łukowie na ul. Wyszyńskiego policjanci znaleźli haszysz, mefedron i amfetaminę u 38-letniego łukowianina.

Ukradł wałki

GMINA WOLA MYSŁOWSKA W środę 5 stycznia w miejscowości Germanicha nieznany sprawca ukradł wałki przekaźnikowe maszyn rolniczych o wartości 4 tys. zł.

Złodziej w Aleksandrowie

GMINA ŁUKÓW W piątek 7 stycznia w Aleksandrowie 22-latek z gminy Ulan Majorat ukradł 87-latkowi 4 tys. 700 zł.

Pijani za kółkiem

W okresie od 3 do 9 stycznia policjanci zatrzymali 4 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

KPP Łuków

R E K L A M A

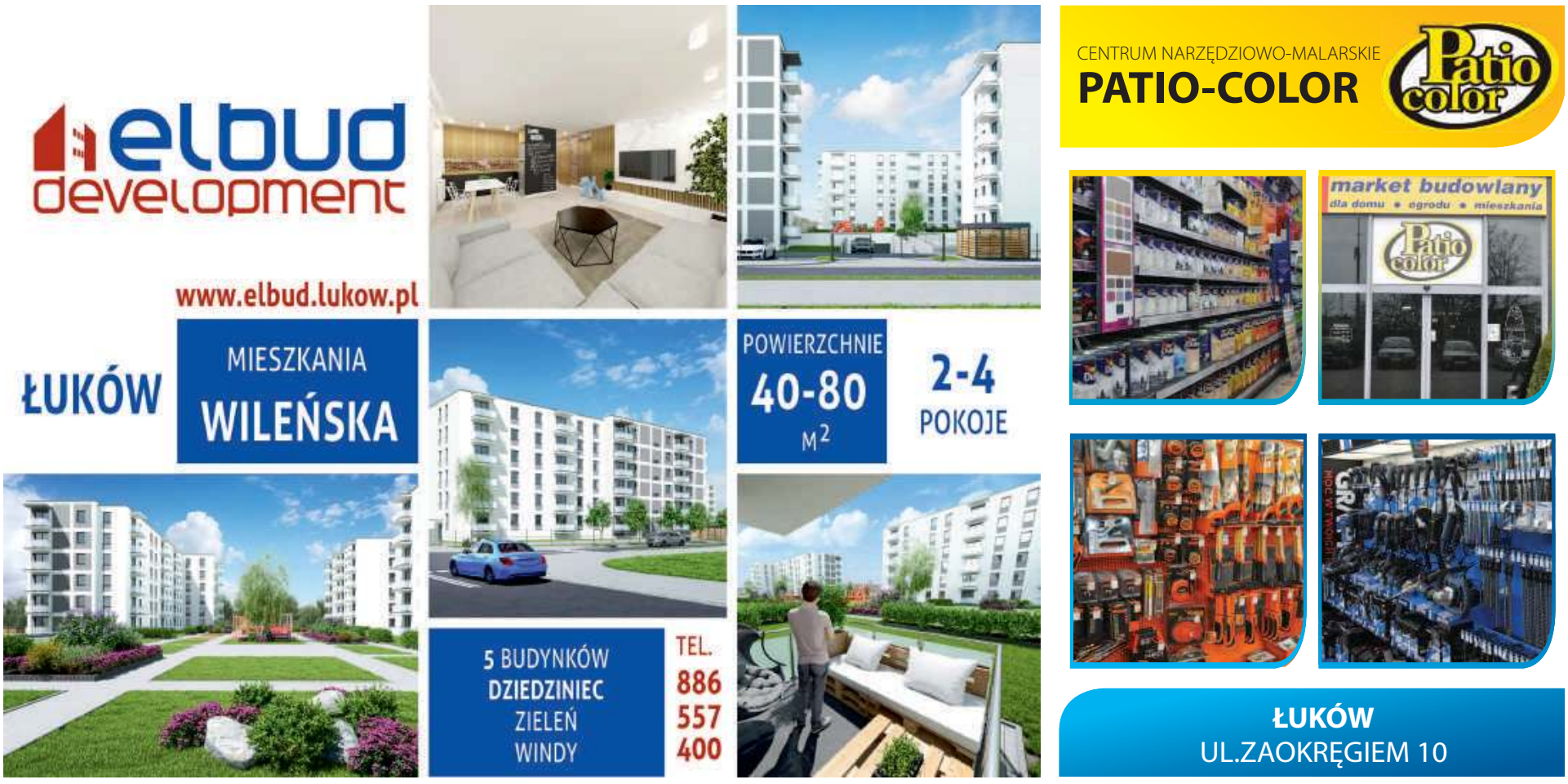

LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5

Młoda kobieta za kratkami

Kto jeszcze wpadnie za narkotyki?

20-letnia łukowianka wpierała, że z narkotykami nie ma nic wspólnego. Policjanci w jej mieszkaniu znaleźli kilkadziesiąt gramów marihuany oraz kilkadziesiąt gramów mefedronu.

Łukowscy kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej dowiedzieli ze swoich źródeł, że młoda łukowianka może mieć narkotyki. - Ustalenia funkcjonariuszy potwierdziły się. Zatrzymana 20-latka twierdziła, że nie ma żadnych narkotyków, że nie ma z nimi nic wspólnego - informuje asp. szt. Marcin Józwik, z łukowskiej policji. - Policjanci nie uwierzyli w zapewnienia młodej kobiety i przeszukali jej mieszkanie. Okazało się, że 20-latka w kilku miejscach domu schowała foliowe woreczki, w których było kilkadziesiąt gramów marihuany oraz kilkadziesiąt gramów mefedronu.

20-latka twierdziła, że nie ma żadnych narkotyków, że nie ma z nimi nic wspólnego

Łukowianka usłyszała zarzuty i została aresztowana na trzy miesiące. Grozi jej nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

- Teraz prowadzący śledztwo ustalą, skąd miała narkotyki i dla kogo były przeznaczone. Sprawa ma charakter rozwojowy, policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań, a charakter rozwojowy, policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań - dodaje Józwik.

Dariusz Jędryszka

Gmina Wojcieszków dorzuci się do samochodów dla policji i straży

Komendanci Państwowej Straży Pożarnej i Powiatowej Komendy Policji w Łukowie poprosili samorząd Wojcieszkowa o pieniądze na nowe pojazdy.

W przypadku straży chodzi o ciężki pojazd ratowniczo-gaśniczy. Policja chce kupić nowy radiowóz oznakowany: połowa środków pochodzi od samorządów, a druga połowa byłaby finansowana budżetu państwa.

- O tyle jest to istotne, żeby uzyskać przychylność każdego z samorządu, ponieważ choćby jeden z nich nie przychylił się do wniosku powiatowego komendanta, to pozostałym samorządom musielibyśmy zwrócić środki lub nie otrzymać ich wcale. A zakup samochodu oczywiście byłby wtedy niemożliwy – argumentował obecny na sesji Rady Gminy Komendant Komisariatu Policji w Adamowie nadkom. Marcin Baniak – Przez ostatnie dwa lata nie składaliśmy takiego wniosku, ponieważ nasz samochody były w stanie bardzo dobrym i nie było konieczności zakupu nowych - dodał.

Podobny wniosek złożył również Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, Tomasz Majewski.

- Samochód ratowniczo-gaśniczy to ogromny koszt, bo aż 1 mln 100 tysięcy złotych. Połowę, czyli 550 tys. złotych, musimy pozyskać sami. 275 tysięcy obiecało wyłożyć Starostwo Powiatowe, a kolejne mamy nadzieję pozyskać od samorządów. Jeśli policzyć od mieszkańca 2 zł na taki samochód, to od gminy Wojcieszków wychodzi 16 tysięcy złotych i o taką kwotę wnioskowałem – mówi Majewski.

Radni przyjęli obydwa wnioski i w głosowaniu jednogłośnie je przyjęli. Oznacza to, że na radiowóz policyjny gmina dołoży 10 tys. zł, a na samochód dla straży 16 tys. zł.

Monika Stępniak

Adamów: podwyżki dla pielęgniarek już w tym roku

Adamów: W grę wchodzi gratyfikacja finansowa za trudne warunki pracy oraz szczepienia w czasie pandemii.

Na grudniowej sesji rady gminy przewodnicząca Anna Bartosiewicz apelowała o docenienie pracy pielęgniarek w Ośrodku Zdrowia w Adamowie. Przychodnie prowadzi podległy gminie miejscowy SP ZOZ.

- Nie mamy się czego wstydzić, bo w porównaniu z innymi ośrodkami nasz funkcjonuje bardzo dobrze i nie musimy planować swojej choroby. Dzwoniąc do ośrodka rano tego samego dnia, zostajemy przyjęci czego nie można powiedzieć o przychodniach w Łukowie - argumentowała.

Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów już podjął rozmowy z dr. Andrzejem Grątkowskim, dyrektorem SP ZOZ w Adamowie o zabezpieczeniu środków na ten cel, uwzględniają jednocześnie możliwości finansowe.

- Osobiście przychylam się do tego wniosku, gdyż zdaję sobie sprawę, jaką pracę - szczególnie w czasie pandemii - wykonuje służba medyczna. Niewątpliwie pracę personelu średniego należy docenić, szczególnie biorąc pod uwagę zaangażowanie w szczepienie pacjentów przeciwko COVID-19. Jesteśmy na finalnym etapie ustalenia formy planu premiowego, który zostanie zaproponowany pracownikom naszej placówki zdrowotnej. Stoimy na stanowisku, że zaangażowanie w pracę przełoży się na gratyfikację finansową - podkreśla wójt.

ms

ST STOLARKA
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
25 755 30 75, 535 853 786

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
ISOVER Regamet SOLBET TYTAN KREISEL Termo Organika
608 410 646, 790 744 468

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH
WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie • ciche i zielone osiedle
• wysoki standard • idealne dla dzieci
• cena od 250 zł/doba
500 755 700 519 084 809 Apartamenty Osmolice w Stawach

Surowce wtórne KORNEX z myślą o środowisku
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU
08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

R E K L A M A

KAMIENIARSTWO
GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY
NAGROBKI
TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032
NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

eprasa.pl 0e705a3fe5

Bialscy policjanci ustalają dokładne okoliczności i przyczyny wybuchu

Wybuch gazu. Dwie osoby ranne

BIAŁA PODLASKA: Do wybuchu gazu doszło 7 stycznia około godz 8:16 w jednym z mieszkań w bloku przy ul. Terebelskiej. - Siła eksplozji była tak duża, że uszkodzone zostały drzwi wewnętrzne, jak też okna, a także fragmenty ścian mieszkania - mówi oficer prasowy bialskiej policji.

Fot. PSP KM Biała Podlaska

Siła wybuchu była tak duża, że okna i ściany zostały mocno uszkodzone

Przyczyną wybuchu prawdopodobnie było rozszczelnienie 11-kilogramowej butli z gazem. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że około godzinę przed zdarzeniem 67-latek dokonał samodzielnego montażu butli gazowej. Do eksplozji doszło, podczas uruchamiania kuchenki przez partnerkę mężczyzny.

Lekkie obrażenia

W momencie wybuchu w mieszkaniu były się dwie osoby, które wyszły z niego jeszcze przed przybyciem służb. Udzielono im pomocy medycznej. Miały delikatne rany oraz poparzenia rąk i nóg. Kobieta została zabrana do szpitala, mężczyzna odmówił i został na miejscu. Strażacy odłączyli energię elektryczną w mieszkaniu, wynieśli butlę na zewnątrz.

W momencie zdarzenia w mieszkaniach w obrębie klatki schodowej, w której doszło do wybuchu było łącznie 20 osób.

- Nikt poza mieszkańcami mieszkania, w którym doszło do wybuchu nie wymagał pomocy medycznej. Nie podjęto ewakuacji całego bloku. Zniszczeniu uległo całe wyposażenie mieszkania, wyrwane zostały drzwi i okna ze ścian. Dodatkowo uszkodzone zostały drzwi do mieszkań w klatce schodowej - informuje bialska straż pożarna.

Nie naruszono konstrukcji budynku

Lokatorzy mieszkania otrzymali od władz miasta propozycję pomocy lokalowej.

Z ustaleń inspektora nadzoru budowlanego wynika, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku.

Fot. Marek Pietrzela

kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla
oficer pras. KMP w Białej Podl.

- Około godzinę przed zdarzeniem 67-latek dokonał samodzielnego montażu butli gazowej

- Jedynym mieszkaniem, które obecnie nie może być użytkowane jest lokal, w którym doszło do eksplozji, dlatego po wykonaniu czynności przez będące na miejscu służby ratunkowe, pozostali mieszkańcy bloku mogli powrócić do swoich mieszkań - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Nielegalne papierosy w mieszkaniu 43-latki

Fot. KWP Lublin

Nielegalne papierosy w mieszkaniu 43-latki

Prawie 1000 paczek nielegalnych papierosów u mieszkanki Białej Podlaskiej znaleźli policjanci.

- W trakcie przeszukania policjanci w szafie ujawnili prawie 1000 paczek bezakcyzowych papierosów. Wartość uszczuplenia należnego podatku oszacowano na kwotę ponad 17 tysięcy złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Funkcjonariusze zabezpieczyli kontrabandę i zatrzymali 43-latkę. Kobieta usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Grozi jej kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna i przepadek nielegalnego towaru.

Joanna Niećko

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

STREFA TWOJEGO DOMU

Ostatni dzwonek na montaż fotowoltaiki?

Jeżeli zastanawiasz się nad założeniem paneli fotowoltaicznych, to obecnie jest to najlepszy czas na podjęcie tej decyzji. Z dniem 1 kwietnia 2022 roku wejdzie w życie nowy system rozliczeń energii z fotowoltaiki w mikroinstalacjach zwany **net billing**. Jeśli masz już działającą instalację lub zdążysz z uruchomieniem nowej instalacji do 31 marca 2021 roku, masz zagwarantowane że będziesz mógł przez 15 lat korzystać z dotychczasowego systemu rozliczeń (tzw. System opustów).

Dlaczego warto się pośpieszyć?

Obecnie nadwyżki energii prosumenci oddają do sieci. Nie zarabiają na tym, ale w okresach, gdy panele produkują mniej energii i nie pokrywają zapotrzebowania, mogą ją bezpłatnie odebrać na swój użytek. Operator przechowuje energię w zamian za 20% wyprodukowanego przez prosumenta prądu. Oznacza to że odbieramy 80% energii z wyprodukowanej nadwyżki. Jest to system zarówno wygodny jak i opłacalny. Ale niestety zostały podjęte decyzje które zmienią obecny stan rzeczy.

Aktualny system zostanie zastąpiony przez net billing. Nie da się ukryć, że uchwalone zmiany nie są korzystne dla osób, które zdecydują się na montaż paneli fotowoltaicznych po 31 marca 2022 roku lub planują taką inwestycję w jeszcze dalszej przyszłości. Jakie zmiany w przepisach nas czekają? Największa różnica polega na tym, że prosument nie będzie mógł wyprodukowanej nadwyżki energii przekazać do sieci, a następnie jej odebrać. Zamiast tego właściciel wspomnianą nadwyżkę musi sprzedać po cenie hurtowej, a w razie potrzeby odkupić po cenie detalicznej, która zwykle jest dwukrotnie wyższa i zawiera szereg dodatkowych obciążeń (m.in. koszty bilansowania czy marżę sprzedawcy energii).

Druga strona medalu to coraz droższy prąd. Energia elektryczna drożeje w zastraszającym tempie. Z początkiem tego roku podwyżki sięgają nawet 30%!

Co zrobić, żeby zdążyć?

Aby móc rozliczać się na starych zasadach konieczne jest wprowadzenie energii do sieci przed 1 kwietnia 2022 r. Warto zwrócić uwagę na to, że montaż i procedury związane ze zmianą licznika trwają kilka tygodni.

TermoModernizacja Polska
ul. Chemiczna 8G
LUBLIN

Tel.: 81 440 24 44

www.AleGrzanie.pl

Co więcej, na rynku odnotowuje się braki paneli, falowników czy też elementów montażowych. W związku z coraz większą chęcią skorzystania przez nowych prosumentów z dotychczasowych przepisów nie unikniemy zwiększającego się popytu, a ten będzie powodować coraz większe problemy z dostępnością poszczególnych komponentów. Większość firm już dzisiaj ma znaczne opóźnienia w dostawie towarów i w montażach. Z tego powodu nie warto czekać na decyzję o zakupie instalacji do ostatniej chwili.

Mój Prąd 4.0 – wsparcie dla fotowoltaiki

Prosumenci wciąż mogą liczyć na nową edycję dofinansowań. Polski rząd zapowiada Program Mój Prąd 4.0. Nabory rozpoczną się najpewniej w pierwszym kwartale 2022 roku. Nowy system rozliczeń z jednej strony miałby zniechęcić prosumentów do przewymiarowania instalacji, a z drugiej zwiększyć auto-konsumpcję – sprzedaż prądu byłaby bowiem mało opłacalna. Program ze swoimi dofinansowaniami m.in. na magazyny energii byłby bodźcem do ugruntowania zmian.

To tylko część z przyczyn, dla których inwestycji w fotowoltaikę nie warto odkładać na później. Argumentów za jest zdecydowanie więcej – m.in. kwestie ekologiczne.

Jak widać rok 2022 zapowiada się intensywnie. Jeżeli uważasz że ten problem dotyczy i Ciebie, po więcej szczegółów zapraszamy do bezpośredniego kontaktu. TermoModernizacja Polska to ponad 10 lat doświadczenia w branży odnawialnych źródeł energii przyjdź do naszego biura w Lublinie przy ul. Chemicznej 8G lub pod nr telefonu 81 440 24 44.

BIA

eprasa.pl 0e705a3fe5

Rzucił narkotyki na wagę kasy sklepowej

Fot. KMP Biała Podlaska

33-latek na widok policjantów odrzucił zawiniątko z narkotykami na kasę sklepową

Najbliższe trzy miesiąc spędzi w areszcie 33-letni bialczanin. Policjanci znaleźli przy nim oraz w jego mieszkaniu amfetaminę.

Mężczyzna został zatrzymany w jednym ze sklepów. Na widok policjantów wyrzucił zawiniątko z narkotykami na kasę sklepową.

- Przed weekendem Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Tegoroczne podwyżki cen gazu i prądu pozbawiły firmę ostatecznie szans na przetrwanie

Koniec Ipaco. Ponad 100 osób traci pracę

Hugo Boss, La Mania, Isabel Marant, Alexandre Vauthier - to marki, z którymi współpracowała spółka Ipaco, produkująca w Międzyrzecu Podlaskim odzież od 1983 roku. Niestety ze względu upadek francuskiego kontrahenta, konieczna okazała się jej likwidacja. 104 osoby tracą pracę.

Ipaco była pierwszą firmą produkcyjną założoną przez znanego biznesmena i inwestora, pochodzącego z Lublina Zbigniewa Jakubasa, założyciela grupy kapitałowej Multico, w której skład wchodzi obecnie m.in. Mennica Polska. Międzyrzecka firma powstała w 1983 roku. Jakubas prowadził w tym czasie kilka butików w Warszawie. Dlaczego wybrał akurat Międzyrzec Podlaski? Podobno w żadnym innym województwie, poza bialskopodlaskim, firma Jakubasa nie mogła dostać pozwolenia na produkcję.

Wysoka jakość produkcji

Co ciekawe, pierwszego miliona firma Ipaco dorobiła się nie na odzieży, a na montażu komputerów z podzespołów sprowadzanych z Tajwanu. Po kilku latach, gdy zyski z tej działalności spadły, firma porzuciła tę branżę i zajmowała się już tylko szyciem odzieży. Spółka produkowała konfekcję damską i męską na zlecenie. Wysoka jakość produkcji pozwoliła na współpracę z markami znanymi na całym świecie, takimi jak Hugo Boss czy Valentino. W ostatnim czasie firma dodatkowo zajmowała się szyciem maseczek ochronnych. Spółka jest częścią grupy kapitałowej Multico, w której skład wchodzi około czterdziestu podmiotów z różnych branż.

W ostatnich latach opłacalność produkcji malała, firma jednak nie miała problemów z płynnością finansową i wypłacalnością zobowiązań. Niestety dwa ostatnie lata przyniosły duże straty finansowe.

Pandemia oraz ceny gazu i prądu

- Problemy zaczęły się wraz z początkiem pandemii. Ilość zamówień się zmniejszyła, było trudno, ale jakoś ten okres przetrwaliśmy - opowiada Eryk Mazurek, prezes spółki Ipaco oraz jej likwidator. Rok 2020 spółka zakończyła na 700-tysięcznym minusie. Ostatecznym ciosem dla spółki było bankructwo głównego kontrahenta marki Paule Ka z Paryża, z którym międzyrzecka firma współpracowała od 2007 roku i dla którego produkowała połowę swoich zamówień. - Zostaliśmy z niezapłaconymi wierzytelnościami na kwotę 205 tys. euro. I te pieniądze są nie do odzyskania - mówi Mazurek. - Gdyby nie to, to byśmy ubiegły rok zakończyli na lekkim plusie - dodaje. Tegoroczne podwyżki cen gazu i prądu pozbawiły firmę ostatecznie szans na przetrwanie. Koszt ogrzewania budynku (ogrzewanie gazowe) wzrósł z kilkunastu tysięcy do ok. 100 tys. zł za miesiąc.

Fot. Ipaco.com

Decyzja o likwidacji spółki Ipaco zapadła w październiku ubiegłego roku. Wszyscy pracownicy otrzymali wypowiedzenia. Tracą pracę wraz z końcem stycznia bieżącego roku

Wszyscy otrzymają odprawy pieniężne

26 października decyzję o likwidacji spółki podjął sam Zbigniew Jakubas. 104 pracowników otrzymało wypowiedzenia umów o pracę. Obecnie firma ciągle działa, realizuje swoje zobowiązania, które musi zakończyć do końca stycznia, kiedy kończy się okres wypowiedzenia pracowników. Prezes spółki zapewnia, że wszyscy oni otrzymają odprawy pieniężne oraz wypłaty ekwiwalentów za niewykorzystany urlop.

- Jeśli nie wystarczy nam pieniędzy, bo czekamy na płatności z Francji, właściciel spółki zobowiązał się, że te zobowiązania pokryje - zapewnia prezes Mazurek.Likwidacja spółki ma potrwać do końca kwietnia. O dalszym losie budynku oraz sprzętu zdecyduje właściciel spółki Multico Zbigniew Jakubas, najprawdopodobniej zostanie on przeznaczony do sprzedaży.

karo

Fot. Ipaco.com

Od dwóch lat firma generowała kilkusettysięczne straty finansowe. Jej dalsze funkcjonowanie było niemożliwe

Eryk Mazurek, prezes Ipaco i likwidator spółki: Problemy zaczęły się wraz z początkiem pandemii. Ilość zamówień się zmniejszyła, było trudno

Wymijał pojazd, potrącił śmiertelnie pieszego

GMINA JANÓW PODLASKI: Kierowca dostawczego mercedesa potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, który nie posiadał elementów odblaskowych.

Do wypadku doszło 5 stycznia po godzinie 19:00 poza terenem zabudowanym w miejscowości Klonownica -Plac. Kierowca Mercedesa Sprintera potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, ubranego na czarno, nieposiadającego elementów odblaskowych.

Autem kierował 40-letni mieszkaniec gminy Janów Podlaski. Do zdarzenia doszło podczas wymijania się z jadącym z naprzeciwka pojazdem.

- Bezpośrednio po wypadku mężczyzna rozpoczął reanimację pieszego. Kontynuowali ją policjanci, którzy dotarli na miejsce zdarzenia. Niestety, 56-letni mieszkaniec gminy Janów Podlaski zmarł. W chwili wypadku kierowca dostawczaka był trzeźwy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(mcm)

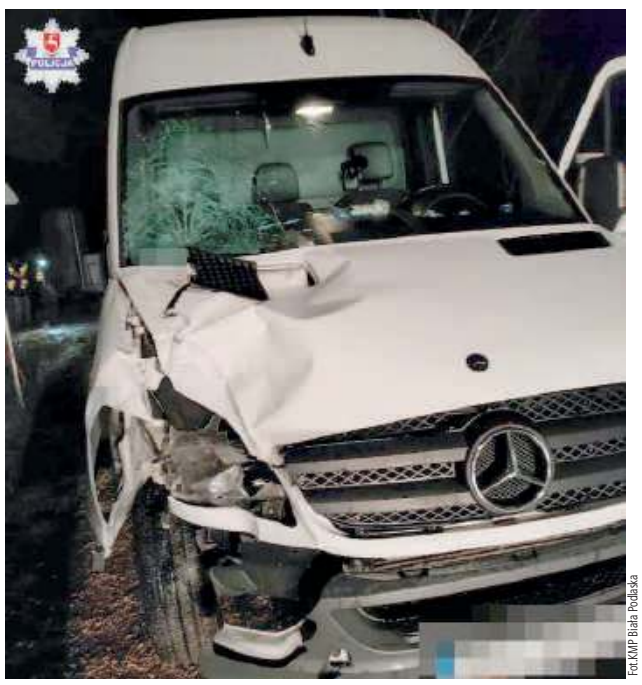

Fot. KMP Biała Podlaska

Kierowca dostawczego mercedesa potrącił idącego prawidłową stroną drogi pieszego, który nie posiadał elementów odblaskowych

BIA

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl 0e705a3fe5

Wojewoda skreśla kolejnego powiatowego dyrektora. Tym razem Magdalenę Monist-Czerwińską z PCPR-u

Nowa dyrektorka PCPR w Lubartowie nie ma wymaganych kwalifikacji - stwierdził wojewoda i zalecił zatrudnić nowego dyrektora. Starosta Ewa Zybała nie zgadza się z tą decyzją. Wcześniej wojewoda zakwestionował kwalifikacje dyrektora lubartowskiego szpitala.

Fot.Starowstwo Powiatowe w Lubartowie

- Pani Magdalena Monist-Czerwińska (na zdj. z prawej) w lubartowskim PCPR dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia starosta Ewa Zybała

Urzędniczka, wykładowczyni, specjalistka

Magdalena Monist-Czerwińska pod koniec września ub.r. objęła stanowisko dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele, zatrudniając nową dyrektor na czas nieokreślony. Zastąpiła ona Iwonę Maj, która odeszła, bo otrzymała ofertę pracy w innym miejscu i postanowiła z niej skorzystać.

Dlaczego przy obsadzeniu stanowiska dyrektor PCPR w Lubartowie władze powiatu postawiły właśnie na Magdalenę Monist-Czerwińską?

- To osoba, która ma ogromne doświadczenie w tej dziedzinie - zaznacza starosta Ewa Zybała i wylicza: - Pracowała wcześniej w Urzędzie Miasta Lubartów i zajmowała się tam sprawami z zakresu pomocy społecznej. Przez osiem lat była wykładowcą w Zakładzie Pedagogiki Resocjalizacyjnej UMCS, ma na swoim koncie kilkanaście publikacji naukowych z tej tematyki, a więc niewątpliwie jest specjalistą w tej branży. Ponadto, przez 16 lat była społecznym kuratorem sądowym, była też członkiem komisji do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych.

Trzy lata w pomocy społecznej

Tymczasem na początku października sprawę zatrudnienia nowej dyrektor pod lupę wziął wojewoda.

- Postępowanie nadzorcze zostało wszczęte z urzędu w związku z otrzymaniem pisma dotyczącego zmiany na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie - zaznacza Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego.

Postępowanie wykazało, że - zdaniem prawników wojewody - Magdalena Monist-Czerwińska nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania PCPR w Lubartowie. Przedstawiciele wojewody uważają, że nie posiada ona co najmniej 3-letniego stażu pracy w pomocy społecznej w rozumieniu przepisów ustawy o pomocy społecznej.

Wojewoda: zatrudnijcie nowego dyrektora

Pod koniec listopada wojewoda wydał zalecenie, z którego wynika, że ze stanowiska dyrektor PCPR w Lubartowie należy zwolnić Magdalenę Monist-Czerwińską i zatrudnić osobę spełniającą wszystkie wymagania. Starostwo złożyło w tej sprawie zastrzeżenia, ale wojewoda je odrzucił, o czym poinformował 13 grudnia. Od momentu otrzymania pisma z decyzją wojewody, starosta ma 30 dni na „powiadomienia wojewody o realizacji zaleceń, wniosków i uwag".

- Zaznaczam, że to nie wojewoda Lech Sprawka wydał to rozstrzygnięcie, ale w jego imieniu uczynił to dyrektor Wydziału Spraw Społecznych, pan Albin Mazurek. Prawnicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie wyraźnie stoją na stanowisku, że pani Magdalena Monist-Czerwińska ma wymagane kwalifikacje do zajmowania swojego stanowiska i 3-letni staż pracy w pomocy społecznej, co do którego zaistniały wątpliwości. Mamy jeszcze czas na podjęcie działań, będziemy w tej sprawie składać wyjaśnienia - mówi Ewa Zybała.

Starosta podkreśla, że z pracy nowej dyrektor PCPR-u jest zadowolona.

- Pani Magdalena Monist-Czerwińska ostatnio pracowała w lubartowskim PCPR, gdzie dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia szefowa Starostwa Powiatowego.

Kolejny powiatowy dyrektor utrącony przez wojewodą

To już druga podobna decyzja wojewody podjęta w ostatnich tygodniach względem dyrektora placówki podległej powiatowi lubartowskiemu. Jak szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej", w grudniu ub.r. Lech Sprawka stwierdził, że Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie, nie ma wymaganego stażu na stanowisku kierowniczym do kierowania SPZOZ-em. W tym przypadku do wojewody ze sprawą zgłosiła się sama starosta, podkreślając swoje wątpliwości co do kwalifikacji szefa szpitala.

Sprawa wywołała kontrowersje, bo Mirosław Makarewicz podtrzymuje, że kwalifikacje ma.

Starosta Ewa Zybała publicznie zadeklarowała, że podziela stanowisko wojewody w tej sprawie. Większość liczącego pięciu członków Zarządu Powiatu zdecydowała, że decyzję wojewody zaskarży do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Stanowisko popierające takie rozwiązanie przyjęła także Rada Powiatu Lubartowskiego.

Dominik Smagała

Magdalena Monist-Czerwińska

Z wiedzy, jaką posiadam na chwilę obecną, to pan wojewoda nie wydał w tej sprawie żadnej decyzji ani rozstrzygnięcia nadzorczego. Natomiast dotarły do mnie informacje, iż pojawiły się po stronie Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie wątpliwości, jak należy interpretować mój staż pracy w obszarze pomocy społecznej. Uważam, iż w momencie powoływania mnie na to stanowisko, spełniałam wymogi formalne. Posiadam 18 lat pracy na rzecz osób potrzebujących z zakresu szeroko pojętej pomocy społecznej. Prawnicy Starostwa Powiatowego sprawdzili dokumenty dotyczące mojego stażu pracy i stwierdzili, że mam niezbędne kompetencje, dlatego też objęłam stanowisko dyrektora PCPR. Mam nadzieję, że wszelkie wątpliwości niedługo się wyjaśnią.

Mówił, że nie zatrudni zastępcy wójta. A już zatrudnił

Chodel ma panią wicewójt. Na kilka godzin

Z 1 stycznia Barbara Czerwińska powołana została na stanowisko zastępcy wójta gminy Chodel. Ile będzie zarabiała to na razie jedna wielka niewiadoma.

Wójt zastępcy nie szukał daleko. Na to stanowisko powołał swoją urzędniczkę. Dla niej to awans.

Czerwińska ma 41 lat, mieszka w Granicach. Ukończyła Politechnikę Lubelską na kierunku zarządzanie i marketing, specjalność zarządzanie przedsiębiorstwem. Jest również absolwentką studiów podyplomowych o kierunku przygotowanie pedagogiczne. Jej dotychczasowe doświadczenie zawodowe związane jest z realizacją projektów unijnych. Pracowała m.in. w spółce Lechaa, Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Lublinie, Uniwersytecie Marii Curie–Skłodowskiej i Lokalnej Grupie Działania Owocowy Szlak, gdzie koordynowała różne projekty. Przez dwa lata pracowała również jako wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie. Z Urzędem Gminy w Chodlu związana jest od pięciu lat. Odpowiada za pozyskiwanie środków zewnętrznych. Równolegle pracuje również w Fundacji VCC na stanowisku specjalisty ds. projektów UE

„Bardzo kompetentna osoba"

Skąd akurat taki wybór?

– Bo jest to bardzo kompetentna osoba. Pani Czerwińska od kilkunastu lat w gminie zajmuje się pozyskiwaniem środków zewnętrznych – odpowiada Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Precyzyjnie, od pięciu lat. Urzędniczka, jak twierdzi, przyjęła propozycję wójta po dłuższej chwili zastanowienia.

- Propozycję otrzymałam 31 grudnia i byłam mile zaskoczona – mówi Barbara Czerwińska, zastępca wójta gminy Chodel. - Pracuję na rzecz gminy od wielu lat i taki awans jest dla mnie wyrazem uznania dla mojej pracy - dodaje.

Mówił, że nie zatrudni zastępcy. A zatrudnił

Pod koniec września Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel na łamach „Wspólnoty" zapewniał, że nie odczuwa braku zastępcy i nie planuje zatrudniać go z uwagi na oszczędności. Zapowiadał wówczas też, że jeśli Regionalna Izba Obrachunkowa wyda mu po kontroli takie zalecenie to się do niego będzie stosował. Minęło niewiele ponad dwa miesiące, RIO jeszcze do urzędu nie zjechała, a wójt już utworzył stanowisko zastępcy wójta, o czym nawet radni nie wiedzieli.

Co skłoniło go do zmiany zdania w sprawie powołania zastępcy?

- Kontroli z RIO jeszcze nie mieliśmy, aczkolwiek już tutaj staramy się dostosować, tak żeby nie było zaskoczenia, tak jak w innych gminach – tłumaczy wójt Kowalski.

- Dlatego zdecydowaliśmy, że z 1 stycznia takie stanowisko zostanie utworzone w wymiarze 1/5 etatu. Tak żeby nie przyniosło to ze sobą dodatkowych kosztów dla gminy. Przeglądałem też dokumenty RIO, było to już wcześniej usterkowane. I stwierdziłem, że przy kolejnej kontroli nikt nam tego już nie odpuści – dodaje.

Wicewójt na kilka godzin

Przemysław Kowalski pytany o wysokość wynagrodzenia jakie ustalił dla swojej prawej ręki – ku naszemu zaskoczeniu - nie był w stanie odpowiedzieć. Twierdził, że księgowość liczy je. Do momentu zamknięcia tego wydanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi odnośnie wysokości wynagrodzenia, jakie będzie pobierała Barbara Czerwińska po awansie.

Do tej pory zatrudniona była w Urzędzie Gminy w Chodlu na 3/5 etatu. I jak zapowiada wójt, dalej będzie w takim wymiarze pracowała. Z tym, że zastępcą wójta będzie na 1/5 etatu, czyli kilka godzin tygodniowo.

Czym Czerwińska będzie się zajmowała jako zastępca wójta? Nie wiemy. Nie odpowiedziała nam na to pytanie.

Nie oni pierwsi

Nie tylko Kowalski powołał zastępcę wójta na cząstkę etatu. Prekursorem w powiecie opolskim był włodarz gminy Łaziska, Karol Grzęda, który po kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej utworzył stanowisko zastępcy. Zatrudnił na nim 36-letniego Kamila Ciostka. Ten obowiązki wicewójta wykonuje jeden dzień w tygodniu. Za swoją prace otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 1112 zł brutto miesięcznie.

Agnieszka Ciekot

Pijany ojciec wiózł 7-letnią córkę

51-latek z gminy Poniatowa stanie przed sądem i znowu odpowiadać będzie za jazdę na podwójnym gazie.

Mężczyzna zatrzymany został w ub. tygodniu w Poniatowej przez patrol ruchu drogowego. Miał ponad promil alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 51-letni mieszkaniec gminy Poniatowa posiada dodatkowo sądowy zakaz kierowania pojazdami. I jakby tego było mało nietrzeźwy wiózł siedmioletnie dziecko.

51-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i naruszenie sądowego zakazu kierowania pojazdami. Policja zapowiada też, że o jego pijackim rajdzie z dzieckiem powiadomi Sąd Rodzinny.

Za jazdę na podwójnym gazie grozi mu do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów do 15 lat.

(ac)

REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

Będzie pozew czy to tylko straszak?

Burmistrz wkurzony na słowa radnego

POWIAT OPOLSKI:
Radny Stefan Socha publicznie zarzucił włodarzowi Józefowa nad Wisłą, że ten nic nie robi i nie dba o miasto. Nie przebierał przy tym w słowach.

Chodzi o wypowiedź radnego Stefana Sochy wygłoszoną na listopadowej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą.

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia

Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty

Ich drogi się rozeszły

Grzegorz Kapica i Stefan Socha w przeszłości tworzyli tandem. Było to w latach 2010 – 2014. Ten pierwszy był wówczas wójtem gminy Józefów nad Wisłą, ten drugi przewodniczącym miejscowej Rady Gminy. Rządzili razem. Między panami samorządowcami bywało różnie. Ich wzajemne relacje i współpraca nie zawsze była idealna.

Drogi Sochy i Kapicy rozeszły się po tym, jak Kapica w 2014 roku zaproponował Sosze, aby ten wystartował w wyborach do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, a nie do gminy. Socha liczył na pierwszą pozycję na liście, ale jedynki nie dostał. Do powiatu nie załapał się i miał żal do Kapicy, że w ten sposób chciał się go pozbyć. Efekt był taki, że Stefan Socha na cztery lata wypadł z samorządu.

W 2018 roku postanowił powalczyć ponownie o mandat radnego gminnego. Zdobył go. Dziś Socha jest w opozycji do Kapicy. Jako jeden z nielicznych nie szczędzi burmistrzowi gorzkich słów na sesjach, pisze interpelacje i rozlicza ze złożonych obietnic.

Szkoła niewyremontowana, ulica niezrobiona

Ostatnie takie głośne wystąpienie radnego Stefana Sochy miało miejsce na sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, 25 listopada 2021 roku. Radny postanowił odnieść się do odpowiedzi burmistrza na zgłoszone przez niego interpelacje.

Już na samym wstępie, bez ogródek zarzucił Socha Kapicy, że ten ciągle kłamie.

- Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu ulicy Cichej? Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu starej szkoły. To jest po prostu skandal! – grzmiał m.in. publicznie na sesji radny Stefan Socha. - To w głowie się nie mieści, co pan wyprawia w tym Józefowie - podsumował.

I na tym nie skończył. Nie bacząc na słowa, mówił, jak zbudował burmistrz karierę i nie dotrzymywał obietnic.

Radny uważa, że przez trzy ostatnie lata Grzegorz Kapica jako burmistrz Józefowa nad Wisłą nie zrobił nic, żeby poprawić wygląd miasta. Jako przykłady złego rządzenia wymienia zaniedbane chodniki, opłakany stan nawierzchni ulic i niewyremontowany przez dziesięć lat budynek starej szkoły. A o to radny Socha zabiega, składając kolejne interpelacje.

Chce zrobić, ale nie może

Burmistrz Kapica na sesji odpowiadając radnemu mówił, dlaczego nie remontuje chodników, bo większość z nich to są chodniki przy drogach wojewódzkich. Przypomniał o budowie chodnika przy ul. Urzędowskiej. I odbił piłeczkę pytając radnego o podjętą przez niego inicjatywę w sprawie budowy chodników.

Kapica tłumaczył również, dlaczego nie może ruszyć z przebudową ulicy Cichej. Gmina będzie mogła rozpocząć inwestycję dopiero, jak otrzyma z ministerstwa cyfryzacji zgodę na odstąpienie od budowy kanałów technologicznych. A takiej zgody jeszcze nie ma. Jeśli ją dostanie, dopiero będzie mogła złożyć projekt do starostwa o zgłoszenie wykonania robót, a następnie po uzyskaniu braku sprzeciwu - ogłosić przetarg.

Co do starej szkoły, to burmistrzowi marzy się, aby urządzić w niej muzeum sadownictwa. Obecnie w budynku znajdują się biblioteka, izba pamięci i magazyn obrony cywilnej. Za czasów urzędowania Kapicy w budynku tym wymienione zostały okna, grzejniki, instalacja elektryczna, pomalowane zostały pomieszczenia, wyremontowane schody wejściowe i podłączony gaz.

Burmistrz mówi dość

Na sesji burmistrz słowem nie odniósł się do tego, że radny zarzucał mu kłamstwa. Zwrócił się za to do informatyka odpowiedzialnego za transmisję sesji o zabezpieczenie nagrania. I zapowiedział podjęcie kroków.

30 listopada Kapica wystąpił z oficjalnym pismem do przewodniczącego Rady Miejskiej o udostępnienie elektronicznego zapisu obrad sesji oraz protokołu sesji w związku z podejrzeniem popełnienia przez radnego przestępstwa. Burmistrz Józefowa nad Wisłą poczuł się pomówiony za pomocą środków masowego komunikowania. W jego ocenie słowa radnego mogą go poniżać w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska.

„Powyższe materiały są mi niezbędne do wszczęcia postępowania sądowego przeciwko radnemu Stefanowi Socha" – napisał w piśmie skierowanym do przewodniczącego Piotra Stojaka.

Które konkretnie słowa uraziły burmistrza i czy rzeczywiście pozwie radnego – o to zapytaliśmy włodarza Józefowa. Do rozmowy na ten temat nie był skory.

- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia – odpisał na nasze pytania Kapica.

Radny Socha o krokach burmistrz mówi krótko.

- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty – komentuje radny.

Agnieszka Ciekot

Były radny będzie sądzony jednak u siebie

Nie sąd w Lublinie, tylko w Opolu Lubelskim osądzi Marcina P. za zarzucane mu przez prokuraturę wyłudzenie unijnych dopłat. Proces ruszyć ma w kwietniu.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która po trwającym kilkanaście miesięcy śledztwie skierowała w październiku ubiegłego roku do sądu akt oskarżenia. Trafił on do Sądu Rejonowego Lublin – Zachód. Ten zaś orzekł, że sprawą Marcina P. nie będzie się zajmował, gdyż to nie jest jego właściwość miejscowa. I sprawę przekazał do rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Opolu Lubelskim. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 13 kwietnia.

Prokuratura oskarżyła Marcina P., byłego radnego powiatu opolskiego, o popełnienie ośmiu przestępstw. Dotyczą one składania fałszywych oświadczeń, oszustw i wyłudzenia unijnych dopłat z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W grę wchodzi około pół miliona złotych.

Przestępczy proceder miał trwać w latach 2012-2019 na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Co roku schemat działania Marcina P. był taki sam. We wnioskach, jakie składał do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – był wówczas jej pracownikiem - musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła afera, mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej. Był do tego zobowiązany, pobierając bardzo wysokie dopłaty bezpośrednie i rolnośrodowiskowe.

Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Przypomnijmy. Marcin P. stracił mandat radnego w kwietniu ub.r., po tym, jak został prawomocnie skazany za to, że w oświadczeniach majątkowych, jakie składał, będąc radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w latach 2014-2019, nie ujawniał dzierżawy blisko 50 hektarów ziemi i dochodu, jakie czerpał, pobierając z Agencji dopłaty. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wymierzył mu rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Obecnie Marcin P. pracuje w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim, gminnej spółce.

Agnieszka Ciekot

Pędził prawie 180 km/h, policja ukarała go najwyższym możliwym mandatem

Policjanci bialskiej drogówki zatrzymali do kontroli 33-letniego kierowcę BMW, mieszkańca powiatu lubartowskiego, który pędził blisko 180 km/h.

Od 1 stycznia tego roku kierowców obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Przepisy, które właśnie weszły w życie, są surowsze wobec piratów drogowych.

Na pierwsze przypadki, kiedy mundurowi zastosowali nowy taryfikator, nie czekali długo. 2 stycznia około godziny 18 na krajowej „dwójce" w miejscowości Sycyna policjanci bialskiej grupy Speed zauważyli kierowcę, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Jadący BMW mężczyzna pędził z prędkością niemal 180 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 89 kilometrów. Mężczyzna otrzymał najwyższy możliwy mandat - 2,5 tys. zł.

- Poczynania kierowcy uwiecznił policyjny wideorejestrator. Gdy mężczyzna został zatrzymany do kontroli, okazało się, że za kółkiem BMW siedzi 33-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, który spieszył się, gdyż był umówiony, by obejrzeć dom na sprzedaż - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

Policja zatrzymała lewicowego aktywistę z Łęcznej

Hubert Znajomski spędził pięć godzin na komendzie w związku z fałszywym zawiadomieniem o bombie we włodawskim szpitalu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura. „Ktoś podszył się pod mój numer telefonu" – twierdzi aktywista.

Hubert Znajomski, działacz lewicowej partii Wiosna, o zatrzymaniu poinformował na swoim blogu.

„Miałem dzisiaj niefajną pobudkę, gdy do mojego domu przyszło dwóch policjantów, po czym poinformowano mnie, że zostanę przewieziony na komendę powiatową policji we Włodawie, ponad 60 kilometrów od mojego domu" – napisał w środę, 5 stycznia (tego samego dnia został zatrzymany).

Do swojego wpisu dołączył policyjny protokół, w którym czytamy, że został zatrzymany w związku z podejrzeniem o wzniecenie fałszywego alarmu bombowego, czym postawił w stan gotowości służby.

Łęcznianin zaprzecza jednak, by miał to zrobić. „Pokazałem policjantom rejestr moich połączeń i jedyna rozmowa ze szpitalem we Włodawie była wtedy, gdy to oni do mnie zadzwonili i pytali mnie, czy się z nimi kontaktowałem. Było to kilkanaście godzin przed moim zatrzymaniem. Policjanci sprawdzili mój numer IMEI i okazało się, że był taki sam, jak z połączenia" - napisał Hubert Znajomski w kolejnym wpisie na swoim blogu w niedzielę, 9 stycznia.

„Zanim zacząłem zeznawać, dowiedziałem się, że policjanci zajmujący się cyberbezpieczeństwem z Lublina potwierdzili, że doszło do włamania na mój telefon" - dodał w innym miejscu.

Już ponad 1,5 tys. zł na koncie zbiórki

Aktywista opisał, jak wyglądał jego pobyt na komendzie. „To, co się wydarzyło, jest dla mnie niemałym skandalem. Zostałem zatrzymany na pięć godzin, gdzie boso i z ograniczonym dostępem do jedzenia przebywałem w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych, a o dziewiętnastej na miejsce przyszedł mój adwokat, dzięki któremu jeszcze dzisiaj znalazłem się w domu" – napisał Hubert Znajomski.

I dodał: „Niestety, na wniosek prokuratora zarekwirowano mój laptop, telefon i iPada. Podejmie on decyzję, czy policja wejdzie na moje urządzenia. Piszę teraz z komputera mamy. Nie mogę czuć się bezpiecznie nawet we własnym państwie. Czułem się jak jakiś przestępca, pozostawiony samemu sobie na pięć godzin w celi, gdzie jedyną rozrywką, jaką miałem to liczenie do kilku tysięcy i nucenie piosenek. Serce do tej pory mi wali. Muszę odpocząć".

Fot. Hubert Znajomski/ zrzutka.pl

Hubert Znajomski uruchomił zbiórkę na zakup nowego laptopa i telefonu

Hubert Znajomski szacuje wartość zabezpieczonego sprzętu na 6 tys. zł. Napisał, że odda go na cele charytatywne, bo uważa, że ten sprzęt po odzyskaniu nie będzie już dla niego bezpieczny.

Dlatego młody łęcznianin uruchomił zbiórkę na zrzutka.pl pod nazwą „Pomoc w zakupie nowych sprzętów". W momencie, gdy oddawaliśmy ten numer „Wspólnoty" do druku, na koncie zrzutki było 1560 zł.

Prokuratura nie komentuje

O sprawę zatrzymania łęczyńskiego aktywisty spytaliśmy rzeczniczkę włodawskiej policji sierż. szt. Elwira Tadyniewicz. Nie odpowiedziała jednak na nasze pytania.

- Śledztwo prowadzi prokuratura. Zatem proszę kontaktować się w tej sprawie z Prokuraturą Rejonową we Włodawie - napisała rzeczniczka.

Sprawy komentować nie chce też szefowa włodawskiej prokuratury, informując jedynie, że śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś. - Dopiero dzisiaj rano wpłynęły akta. Musimy się z nimi zapoznać i wyciągnąć wnioski. Za wcześnie na jakikolwiek komentarz - powiedziała prokurator Jolanta Sołoducha.

Kamil Kulig

Rok w zawieszeniu za śmierć rowerzysty w Nowym Orzechowie

Rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz tysiąc złotych grzywny – to kara dla 44-letniego Pawła Ł., który w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica), śmiertelnie potrącił rowerzystę.

Wieczorem 30 grudnia 2020 roku na drodze wojewódzkiej numer 820 ciężarowe renault kierowane przez 44-letniego obecnie Pawła Ł. potrąciło podczas wyprzedzania jadącego w tym samym kierunku rowerem 36-letniego Sławomira R. Cyklista zginął na miejscu.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica) skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. Śledczy oskarżyli Pawła Ł. o to, że „umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa drogowego". Zdaniem prokuratury mężczyzna jechał nie wolniej niż 64 km/h, a nie szybciej niż 67 km/h w terenie zabudowanym, czyli w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Nawierzchnia była wówczas mokra ze względu na padający deszcz.

Proces kierowcy ruszył pod koniec sierpnia ubiegłego już roku. Mężczyzna przyznał się do winy i składał wyjaśnienia.

Niedawno zapadło orzeczenie w tej sprawie. – Kierowca został uznany za winnego spowodowania śmiertelnego wypadku. Włodawski sąd skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Paweł Ł. będzie również musiał zapłacić tysiąc złotych grzywny, a także co pół roku informować kuratora o przebiegu okresu próby – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd nie orzekł wobec Pawła Ł. zakazu prowadzenia pojazdów. Mężczyzna będzie musiał zapłacić 1,2 tys. oskarżycielce posiłkowej (krewnej rowerzysty). Chodzi o zwrot wydatków na adwokata. Kierowca nie będzie jednak musiał pokryć kosztów sądowych, zrobi to Skarb Państwa. Wyrok nie jest prawomocny. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku grozi kara od pół roku do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Straszny pożar w tirze! „Nastąpił wybuch opony, a kierowcę aż odrzuciło"

Pożar wybuchł w tirze poruszającym się drogą wojewódzką numer 819 w rejonie Sosnowicy. Kierowca ciężarówki doznał obrażeń i trafił do szpitala.

Zgłoszenie o tirze, który zapalił się na DW-819 (łączy Parczew z graniczącą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska, która znajduje się w pow. włodawskim) na parczewską policją wpłynęło w środę (5 stycznia) przed południem. – Funkcjonariusze dotarli na miejsce w trakcie akcji ratowniczo-gaśniczej prowadzonej przez strażaków. Na prawym pasie ruchu stało ciężarowe Volvo wraz z naczepą. Z pojazdu wydobywał ogień i gęsty dym – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Ciężarówką kierował 56-latek z powiatu przemyskiego na Podkarpaciu. – Podczas wyprzedzania przez inny pojazd, zauważył, że jego kierujący, gestykulując, daje mu sygnały do zatrzymania. 56-latek natychmiast się do nich zastosował, bo w lewym lusterku Volvo zauważył dym wydobywający się spod naczepy. Kiedy kierujący podszedł, aby zobaczyć, co się stało, nastąpił wybuch opony. Siła była tak duża, że mężczyznę odrzuciło i doznał obrażeń – tłumaczy Semeniuk. Z kolei 20-letni pasażer Volvo, który również był świadkiem wybuchu, przez chwilę źle się poczuł. Nie doznał jednak obrażeń.

Fot. Policja Parczew

Tak wyglądała ciężarówka po zakończeniu akcji gaśniczej

Kierowca Volvo – był trzeźwy. Po udzieleniu pierwszej pomocy 56-latek został przetransportowany do szpitala. Pasażer po przebadaniu przez ratowników pogotowia został odebrany przez kierownika firmy.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że w pojeździe doszło do awarii układu hamulcowego poprzez zblokowanie kół w naczepie, a następnie zapaliły się opony – informuje E. Semeniuk. Z kolei zdaniem strażaków „pożar powstał prawdopodobnie wskutek zatarcia się łożyska".

Na miejscu pracowały: dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Dębowa Kłoda. Działania strażaków polegały na ugaszeniu palącej się opony oraz chłodzeniu konstrukcji i sąsiednich opon.

GR

Ukradł wódkę z supermarketu, ochroniarzowi groził... korkociągiem

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji

RADZYŃ PODLASKI: Do policyjnego aresztu trafił mężczyzna, który w jednym z supermarketów ukradł trzy butelki wódki. W obronie łupu zaatakował korkociągiem pracownika sklepu.

W piątek, 7 stycznia, pracownik sklepu zauważył, że jeden z klientów wziął z półki z alkoholami trzy butelki wódki i zamierza opuścić supermarket bez płacenia. Natychmiast zareagował i zatrzymał mężczyznę. Sprawca nie chciał oddać alkoholu o wartości blisko 40 złotych. Popychał i szarpał ochroniarza, w końcu uciekł ze sklepu.

Za złodziejem pobiegł pracownik ochrony. Na jednej z ulic, podczas próby zatrzymania, uciekinier uderzył ochroniarza pięścią w twarz, a także groził mu korkociągiem. Ostatecznie policjanci zatrzymali krewkiego 33-latka z Radzynia Podlaskiego, który trafił do policyjnego aresztu.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji - mówi aspirant Piotr Mucha.

(McM)

Lublin: Rozpylił substancję chemiczną w sklepie

Policjanci z szóstego komisariatu zatrzymali 41-letniego mieszkańca Lublina, który w jednym ze sklepów rozpylił substancję chemiczną, co doprowadziło do dużych zniszczeń. Konieczny będzie gruntowny remont.

W sylwestra w dzielnicy Tatary, po wizycie jednego z klientów ekspedientki sklepu zaczęły czuć bardzo nieprzyjemny odór. Pracownicy musieli opuścić pomieszczenia i całkowicie zamknąć lokal. Na miejsce wezwano pracowników specjalistycznej firmy, którzy uznali, że doszło tam do rozpylenia substancji chemicznej. Straty oszacowano wstępnie na kwotę blisko 300 tys. zł. Poinformowani o sprawie policjanci bardzo szybko dotarli do klienta, który jako ostatni był w sklepie.

(McM)

REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

Zmarł dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Był cenionym naukowcem, pasjonatem. O polskich badaniach polarnych i ich efektach mógł opowiadać godzinami. Niespełna rok kierował jedyną taką placówką w Polsce. Andrzej Piotrowski odszedł 5 stycznia.

Dr Andrzej Piotrowski kierował Muzeum Badań Polarnych w Puławach od marca 2021 r. Zmarł 5 stycznia. Miał 76 lat

O doktorze Andrzej Piotrowskim w naszym regionie głośno zrobiło się, gdy władze województwa poinformowały, że w Puławach zamierzają otworzyć Muzeum Badań Polarnych. Choć o pomyśle mówiło się od kilku lat, to dopiero w listopadzie 2019 r. zapadły konkretne decyzje w postaci uchwały intencyjnej Sejmiku Województwa Lubelskiego. Początkowo naukowca wskazywano jedynie jako pomysłodawcę tworzenia placówki, ale w marcu ubiegłego roku powołano go na jej dyrektora. Dr Piotrowski był absolwentem Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował m.in. w Instytucie Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym, był także kierownikiem Muzeum Ewolucji w Ogrodzie Botanicznym PAN. Był autorem wielu publikacji naukowych i popularno-naukowych na temat paleontologii, muzeologii, historii badań polarnych oraz geografii. Jest w trakcie przygotowywania publikacji naukowej „Geneza powstania złóż bursztynu na terenach polarnych Rosji", a niedawno ukazała się jego książka i audiobook „Gdzie narozrabiał kruk. Wyspiarski świat Sachalina i Kurylów".

Gdy wtedy z nim rozmawialiśmy, z zapałem opowiadał o przygotowywanych wówczas wystawach, które będzie można oglądać w budynku przy ul. Czartoryskich. W czerwcu po obiekcie oprowadzał Ministra Kultury Piotra Glińskiego, który zawitał do Puław, by razem z Marszałkiem Jarosławem Stawiarskim podpisać umowę na współprowadzenie muzeum. Wtedy zapraszano na jego oficjalne otwarcie. To jednak nie odbyło się do tej pory.

Informację o śmierci dr. Andrzeja Piotrowskiego w środę 5 stycznia podało Muzeum Badań Polarnych na swoim profilu na Facebooku.

Marta Pietroń

Wszystkim, którzy łącząc się z nami w bólu,
wzięli liczny udział we mszy świętej
i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

Śp. Ludwika Orzechowskiego

Za okazane wsparcie, słowa otuchy,
zamówione msze święte, wieńce i kwiaty
serdeczne podziękowanie składa Rodzina

REG

Po interwencji Wspólnoty

Fundacja Wolności wzywa wójta do opublikowania wszystkich interpelacji

- Niepublikowanie interpelacji to przejaw braku szacunku dla radnych i mieszkańców, których ten radny reprezentuje – komentuje sprawę Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności i wzywa wójta gminy Chodel do opublikowania w Biuletynie Informacji Publicznej wszystkich interpelacji.

Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

- Jest to pierwszy tego typu przypadek, z którym się spotykamy. Wygląda to na lekceważące podejście przez wójta do przepisów i mieszkańców

O bałaganie, jaki panuje w Urzędzie Gminy w Chodlu w związku z ciążącym na wójcie i urzędzie obowiązkiem publikacji interpelacji radnych, pisaliśmy tydzień temu. Po przeprowadzonej przez nas analizie wynika, że 28 pisemnych interpelacji i zapytań z początku kadencji zamiast do Biuletynu, trafiło do szuflady. Tymczasem przepisy jasno mówią, że wszystkie powinny zostać niezwłocznie opublikowane wraz z odpowiedzią. Na jej udzielenie wójt ma maksymalnie dwa tygodnie.

W Chodlu interpelacje radnych zaczęto publikować dopiero od 2020 roku. Większość nie ma odpowiedzi. Wójt Przemysław Kowalski utrzymuje, że nie miał obowiązku publikowania od początku kadencji. Tak uważa jako jedyny w powiecie. Utrzymuje też, że na wszystkie odpowiedział. Jak nie pisemnie, to ustnie na sesji. Tymczasem obowiązujące przepisy nie dopuszczają możliwości udzielania ustnej odpowiedzi na pisemną interpelację.

Po naszym telefonie sprawą zainteresowała się lubelska Fundacja Wolności, która kontroluje jawność działania organów administracji publicznej.

- Jest to pierwszy tego typu przypadek, z którym się spotykamy. Wygląda to na lekceważące podejście przez wójta do przepisów i mieszkańców. Przyjrzymy się temu i znajdziemy odpowiednie kroki, żeby wyegzekwować od wójta publikację – zapowiedział w rozmowie ze Wspólnotą Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Zwraca jednocześnie uwagę, że publikacja interpelacji jest istotnym narzędziem informowania mieszkańców o pracy radnych.

– Niepublikowanie ich to przejaw braku szacunku dla radnych i mieszkańców, których radny reprezentuje, gdyż interpelacje składane są w ważnych sprawach dla mieszkańców. A ci mają prawo poznać treść tych interpelacji i odpowiedzi udzielone przez wójta – podkreśla.

W minionym tygodniu Fundacja skierowała wniosek do wójta gminy Chodel dotyczący opublikowania wszystkich brakujących interpelacji.

Jakubowski przyznaje jednocześnie, że w interesie radnych leży to, aby interpelacje były publikowane, gdyż świadczą one o wykonanej pracy.

Agnieszka Ciekot

Nowe przepisy, które zaczęły obowiązywać od tej kadencji, nakładają na radnego obowiązek składania interpelacji i zapytań w formie pisemnej do przewodniczącego rady. Ten z kolei ma obowiązek niezwłocznie przekazać je wójtowi.
A wójt jest zobowiązany do udzielenia odpowiedzi w ciągu czternastu dni. Na wójcie i kierowanym przez niego urzędzie gminy ciąży też obowiązek publikacji w BIP złożonych przez radnych interpelacji i zapytań oraz udzielonej przez wójta pisemnej odpowiedzi. Ustawa mówi o niezwłocznej publikacji.

eprasa.pl 0e705a3fe5

Wschodnich gmin nie stać na budownictwo socjalne?

Ściana wschodnia uboga w mieszkania

Puławy o wiele lepsze od Radzynia, Lubartowa i Opola Lubelskiego. Łuków na ostatnim miejscu

Niemal we wszystkich gminach wiejskich oraz w kilku miasteczkach i w dwóch miastach powiatowych z naszego regionu przez 20 ostatnich lat nie zbudowano ani jednego mieszkania komunalnego.

Fot.Marek Pietrzela

Efekty z mieszkaniami Plus pozwoliły Białej Podlaskiej na zajęcie miejsca 31. w tabeli miast na prawach powiatu

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota" opublikowało ranking „Mieszkania gminne", porównujący liczbę zbudowanych w latach 2000–2020 mieszkań komunalnych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Autorzy rankingu prof. Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska, oboje z Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, napisali w podsumowaniu, że w znacznej części jednostek samorządowych przez całe ostatnie 20 lat nie zbudowano ani jednego mieszkania gminnego.

- Takich gmin jest prawie 1700. Najczęściej zdarza się to wśród gmin wiejskich, z których jakiekolwiek mieszkanie komunalne zbudowało zaledwie około 15 proc. wszystkich. Wśród miast małych takich aktywnych (tzn. takich, które wybudowały choć jedno mieszkanie przez 20 lat) jest nieco mniej niż połowa - zauważyli autorzy. Podali, iż absolutnymi liderami w Polsce są Ustka (woj. pomorskie) ze wskaźnikiem 36 mieszkań na 1000 mieszkańców i Karlino (woj. zachodniopomorskie) ze wskaźnikiem 31.

Daleko w tabeli

Lublin w kategorii miast wojewódzkich na 18 wszystkich zajmuje 14 miejsce ze współczynnikiem 4,73 (suma mieszkań komunalnych i społecznych czynszowych oddanych do użytkowania w latach 2000–2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców). Pierwsza jest Zielona Góra z liczbą 15,84.

Również w kategorii miast na prawach powiatu (47 wszystkich) Biała Podlaska plasuje się na 31. pozycji z wynikiem 3,00. Pierwszy Płock ma 16,23, a trzecie Siedlce 11,31.

Pewnie Biała Podlaska by zamykała tabelę, gdyby nie starania poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka, który pozyskał wsparcie parlamentarzystów PiS w przystąpieniu miasta jako pierwszego w kraju do rządowego programu Mieszkanie Plus. W maju 2018 r. z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego zorganizowano uroczyste przekazanie kluczy, symbolizujące wybudowanie trzech bloków ze 186 mieszkaniami.

Niedawno miasto Biała Podlaska podpisało porozumienie o współpracy z Krajowym Zasobem Nieruchomości. Mają współpracować przy tworzeniu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, której zadaniem będzie budowa mieszkań przy ul. Langiewicza o umiarkowanych czynszach na wynajem bądź z opcją dojścia do własności.

Autorzy rankingu podkreślili, że w czołówce zestawienia dotyczącego miast powiatowych zabrakło jednostek samorządowych z województw wschodnich.

- Najwyżej klasyfikowane miasto z Lubelszczyzny – Biłgoraj – zajęło miejsce 47. z rezultatem niespełna 7,4 – zaznaczyli.

Puławy wracają do budownictwa

W grupie miast powiatowych z regionu, w którym ukazują się tygodniki naszej Wspólnoty, na najlepszej pozycji, czyli 64. znalazły się Puławy. Miasto ma do dyspozycji aż 622 lokale w 63 budynkach, w których mieszka ponad 1620 osób.

Łukasz Kołodziej, kierownik wydziału kultury, promocji i komunikacji społecznej Urzędu Miasta Puławy, poinformował nas, że 25 listopada Rada Miasta przyjęła program gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy miejskiej.

- Przewiduje on budowę w latach 2024 – 2025 jednego budynku wielorodzinnego z 40 lokalami mieszkalnymi. Ze względu na pandemię i trudną sytuację finansową, miasto nie podejmowało w ostatnim czasie działań inwestycyjnych dotyczących komunalnego budownictwa - wyjaśnił kierownik.

W wielu miastach, miasteczkach i gminach 0 efektów

W rankingu odnotowano też zaistniałe w niewielkiej skali budownictwo komunalne lub socjalne w Radzyniu, Łęcznej, Lubartowie i Opolu Lubelskim. W Łukowie i w Parczewie w latach 2000-2020 zaś nie odnotowano efektów w tego rodzaju mieszkaniówce. W zestawieniu, jak wiele innych miast w kraju, z wynikiem 0 zostały sklasyfikowane na wspólnym 243. miejscu.

W kategorii miasteczek tylko cztery miejscowości z naszego regionu miały efekty w przygotowywaniu mieszkań dla niezamożnych obywateli. Na 68. miejscu sklasyfikowano Międzyrzec, na następnym Ostrów Lubelski oraz na 153. Kock i na 235. Nałęczów (ze śladowym wskaźnikiem 0,225).

Terespol, Stoczek Łukowski, Poniatowa i Kazimierz Dolny zostały z wynikiem 0 sklasyfikowane na wspólnym 261. miejscu. Sytuacja ma szansę się zmienić. Władze m.in. Międzyrzeca i Terespola wyraziły zainteresowanie Społecznymi Inicjatywami Mieszkaniowymi.

W kategorii gmin wiejskich aż 60 jednostek z naszego regionu nie budowało mieszkań komunalnych i socjalnych w minionym dwudziestoleciu. Najlepiej z woj. lubelskiego wypadła odnosząca sukcesy w licznych rankingach krajowych i wojewódzkich gmina Puchaczów, która miała wynik 5,6 (pierwsze w kraju Leszno aż 23,4).

Magdalena Pokrzywa, inspektor ds. gospodarki lokalowej i materiałowej puchaczowskiego Urzędu Gminy, powiedziała nam, że w 2018 r. wybudowano tam nowy budynek socjalny zawierający 32 mieszkania. Wcześniej już mieliśmy 24 mieszkania w budynkach komunalnych.

W obecnej chwili nie inwestujemy w komunalne budownictwo mieszkaniowe, nic nie budujemy – informuje inspektor.

Dostrzeżone przez autorów rankingu efekty z naszego regionu miały też gminy wiejskie: Końskowola, Sosnowica, Cyców i Terespol. Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, powiedział nam, że jego urząd nie budował domów, lecz kupował już wcześniej postawione i je remontował na potrzeby osób znajdujących się w ciężkiej sytuacji życiowej.

Czyżby dystans większości samorządów do budownictwa komunalnego i socjalnego wynikał z hierarchii potrzeb urzędników i radnych, którzy przeważnie, jako ludzie już ustabilizowani i niejednokrotnie majętni, chcieliby budować drogi, ścieżki rowerowe i chodniki, a nie kosztowne mieszkania dla uboższych mieszkańców?

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Do naszego urzędu wpłynęło 65 ankiet od osób zainteresowanych ewentualnym wynajmem lokali mieszkalnych w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Ankieta była skierowana do rodzin o umiarkowanych dochodach, których wysokość nie kwalifikuje do najmu lokali komunalnych, a jest niewystarczająca do uzyskania kredytu mieszkaniowego.
Ankiety miały pomóc w określeniu zainteresowania lokalnej społeczności taką formą wynajmu bądź wykupu na własność lokali mieszkalnych, a także służyć pomocą przy pracach projektowych przyszłych lokali mieszkalnych.

Fot.własne Jacka Danieluka

Jacek Danieluk
burmistrz Terespola

Przez lata szukaliśmy dotacji na budownictwo komunalne. Nie było szans na wsparcie z UE lub z funduszy norweskich. Po spaleniu się w pożarze 5 mieszkań komunalnych, dzięki wsparciu wicepremiera Jacka Sasina, uzyskaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej w wysokości 6,2 mln zł na budowę wielorodzinnego budynku komunalnego przy ul. Piłsudskiego. Po oddaniu do użytku 32 mieszkań poprawi się sytuacja wielu rodzin.
Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego. Miasto przekaże na ten cel działkę, by powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk
poseł PiS, były bialski prezydent

Uważam, że byliśmy jedynym miastem w Polsce, gdzie program Mieszkanie plus był dobrze zrealizowany. To był przykład bardzo dobrej współpracy między spółką miejską a BGK. Żałuję, że w innych miejscach to się nie udało i cała idea została pogrzebana. Ponad 180 tanich mieszkań to zdecydowanie dobra inwestycja, a w dodatku nieobciążająca samorządu. To nie są mieszkania komunalne, do których utrzymania się dokłada, czy socjalne, które z zasady nie są w stanie się finansować. Tak, mam wielką satysfakcję, że jako pierwsi w kraju zrealizowaliśmy wspólnie z Panią Bernadettą Puczka program mieszkanie plus w Białej Podlaskiej. Spółką zyskała na tym ponad 3 mln zł (działka i projekt), wpływy z administrowania budynkami, a mieszkańcy nowe i tańsze niż na rynku komercyjnym mieszkania, w dodatku na warunkach bardzo preferencyjnych.

miejsce w kraju 2000-2020	miasto powiatowe	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Gostynin	27,57
64	Puławy	6,07
129	Radzyń	2,79
234	Łęczna	0,30
237	Lubartów	0,23
242	Opole Lubelskie	0,06
243	Łuków	0,00
243	Parczew	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	miasto inne	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Ustka	36,32
68	Międzyrzec	3,36
69	Ostrów Lubelski	3,25
153	Kock	1,27
235	Nałęczów	0,23
261	Terespol	0,00
261	Stoczek Łukowski	0,00
261	Poniatowa	0,00
261	Kazimierz Dolny	0,00
261	Józefów nad Wisłą	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	gmina wiejska	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Leszno	23,41
15	Puchaczów	5,61
100	Końskowola	1,03
115	Sosnowica	0,78
132	Cyców	0,64
204	Terespol	0,15
228	Biała Podl i 59 innych z regionu	0,00

mieszkania komunalne i społeczne czynszowe oddane do użytkowania (suma z lat 2000-2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców)

na podst.https://wspolnota.org.pl/fileadmin/ui/Rankig_23-2021_Mieszkania_gminne_2000-2020.pdf

REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

OLGA GOŁĘBOWSKA, 3 miesiące, Nowa Wola

ALEKSANDER LUBECKI, 2 miesiące, Trzebieszów

ALEKSANDRA SOBCZAK, 3,5 roku, Niezabitów

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przyniście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

MELA

Właściciel - **HELENA OSEK, STAROŚCIN**

REG

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie V

Oh curry! Kurczak z porami

Uwielbiam takie dania. Nietrudne, niewymagające skomplikowanych zakupów, dość oryginalne. Narobić się nie trzeba, w zasadzie nic nie może pójść źle.

Zaczynamy od **zamarynowania mięsa**. To może być dowolny kawałek kurczaka albo indyka, ja najchętniej używam nóżek, ale mogą być udka albo pierś. Sól, pieprz, kropelka soku z cytryny, pół godziny.

W tym czasie obieramy pora. Potrzebujemy tylko białych części. Kroimy je w kawałki długości 3-4 centymetrów. Zielone części odkładamy, przydadzą się za chwilę - jako dziecię rolników z Podlasia chory jestem, kiedy muszę coś wyrzucić. Z jednej marchewki, cebuli, kawałka pora i pietruszki, liścia laurowego i ziela angielskiego gotujemy **litr wywaru**.

Smażymy mięso

Rozgrzewamy 100 g masła z łyżką oliwy (żeby się nie przypaliło...). Obsmażamy szybko mięso i układamy w brytfannie.

Smażymy por

Dodajemy nową porcję masła i obsmażamy kawałki pora, aż złapią złoty kolor. Przekładamy do brytfanny z mięsem, wstawiamy je do piekarnika w temperaturze 140 stopni. Niech chwilkę poczekają.

Szykujemy sos

Nam zostało przygotowanie sosu. Na patelni zostało strasznie dużo dobrego ze smażenia. Dodajemy śmietanę i wywar warzywny, mniej więcej w takich samych ilościach. Teraz kluczowy moment: przyprawa, która nadaje całemu daniu kolorów, zapachów, smaków i w ogóle charakteru.

Curry - indyjski cud!

Mieszanka kurkumy, imbiru, pieprzu, kolendry, kminu rzymskiego, chilli, czosnku, kardamonu, gałki, trawy cytrynowej i liści limonki. W każdym sklepie bez problemu dostaniemy ją w wersji sproszkowanej, złocistej mieszanki przypraw. Na pierwszy raz z powodzeniem wystarczy. Jeśli polubisz ten smak, z czasem docenisz, że lepiej przy jakiejś okazji kupić w markecie curry w postaci pasty. Otwarte pudełko można długo przechowywać w lodówce. Pamiętaj tylko: żółte jest łagodne, czerwone umiarkowane, a zielonym odróżniamy chłopców od mężczyzn.

Ponieważ różne curry ma różny stopień ostrości i aromatyczności, musisz dodawać po trosze, aż osiągniesz pożądany efekt. W razie czego trochę soli...

Sosem zalewamy mięso i pory, razem pieczemy ok. 15 minut. Podajemy **z ryżem**, najlepiej jaśminowym.

Zbigniew Smółko

NA CZTERY OSOBY

- 8 nóżek kurczaka (albo 4 udka)
- 4 niezbyt grube pory
- 400 ml śmietany 18
- 100 - 150 g masła, łyżka oliwy
- litr wywaru z warzyw
- sól, pieprz, przyprawa curry
- do podania: 200 g ryżu

Nowe łodzie dla straży granicznej. Będą patrolować Bug

TERESPOL: Trzy aluminiowe łodzie płaskodenne o łącznej wartości 300 tys. zł trafiły do Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Będą patrolować rzekę graniczną Bug i brać udział w akcjach antykryzysowych.

Fot. Nadbużański Oddział Straży Granicznej

Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną rzekę Bug łodzie będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków

Łodzie marki Ultra Marine Explorer E420 już zostały dostarczone do placówek SG w Terespolu, Włodawie oraz Hrubieszowie. Dwie będą pomagać w ochronie polsko-białoruskiej granicy, a jedna polsko-ukraińskiej.

Wymiary nowo zakupionych łodzi to: długość - 410 cm, szerokość - 174 cm, zanurzenie do 30 cm. Wyposażone są w silniki zaburtowe marki Mercury (moc 40 i 50 KM). Każda z łodzi posiada również belkę świetlną z głośnikiem oraz urządzenie do monitorowania dna akwenu o zasięgu 40 m.

Łodzie zostały zakupione wraz z przyczepami służącymi do ich transportu.

- Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną rzekę Bug, będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków na terenie województwa lubelskiego - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy NOSG. Zakup łodzi został dofinansowany ze środków NFOŚiGW.

Dziś Nadbużański Oddział Straży Granicznej posiada w sumie 17 łodzi śródlądowych, a jego funkcjonariusze ochraniają granicę na Bugu o łącznej długości prawie 400 km - ponad 171 km to granica z Białorusią, a 228 km z Ukrainą.

Granica na Bugu to nie tylko granica Polski, ale również granica zewnętrzna UE.

(McM)

eprasa.pl 0e705a3fe5

Wyjmując obraz z ołtarza, kozacy zniszczyli ramę. Mieszczanie kładli się pod koła wiozącej Madonnę furmanki

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. II)

Rosjanie z Kodniem mieli ogromny kłopot. Mieszczanie zaangażowali się w powstanie styczniowe, księża katoliccy odważnie wspierali prześladowanych unitów. Mimo że łacinnicy byli mniejszością, to wokół bazyliki świętej Anny i królującego tam cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe kręciło się całe życie miasteczka. Po odebraniu świątyni rzymskim katolikom i obróceniu jej na cerkiew prawosławną postanowiono o wywiezieniu ikony z Podlasia.

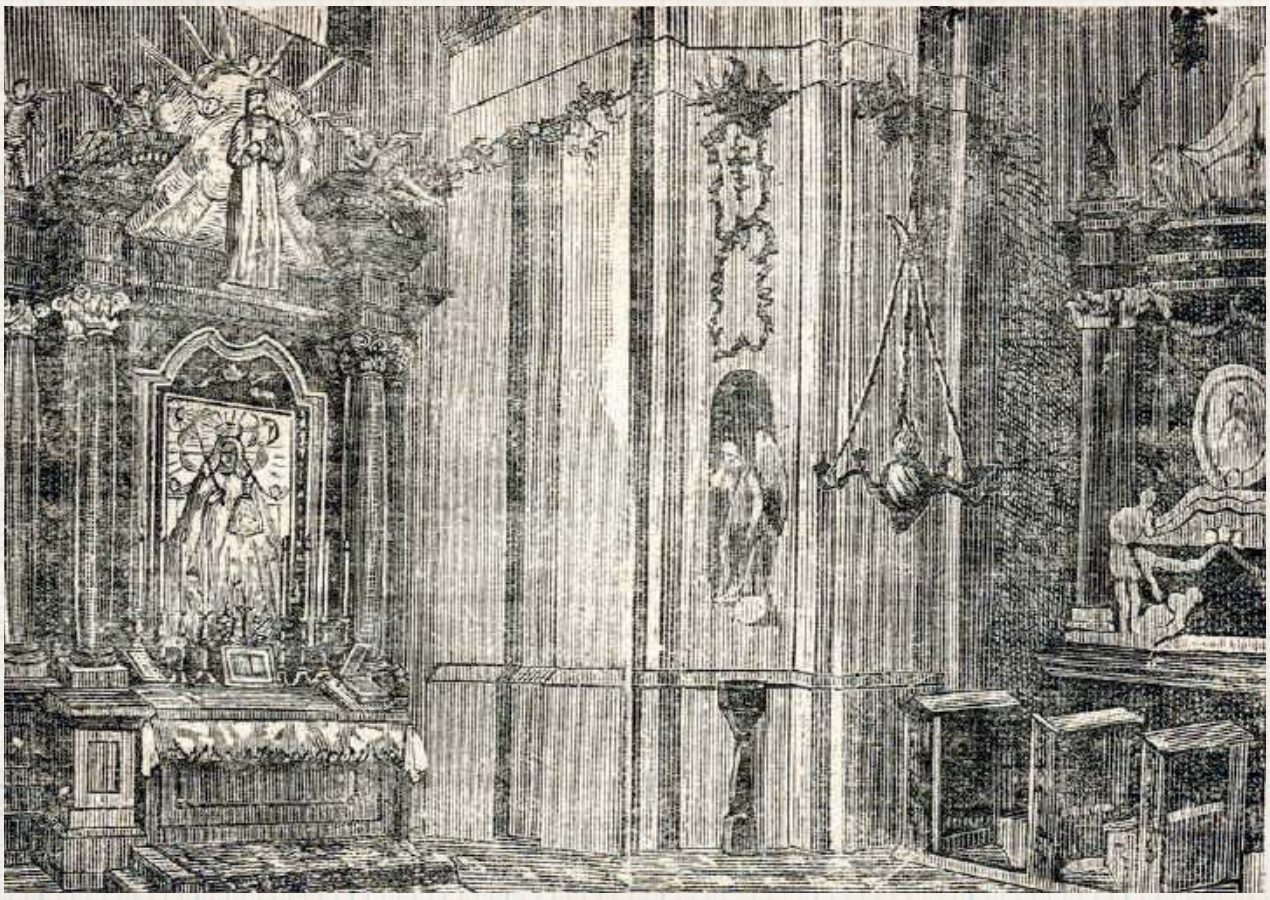

Rycina z 1890 pokazująca obraz w kaplicy Jabłonowskich na Jasnej Górze

Historia znalezienia się kopii jednego z najbardziej fascynujących wizerunków Maryi, obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, w Kodniu jest powszechnie znana, głównie dzięki książce Zofii Kossak-Szczuckiej „Błogosławiona wina". Przypomnijmy: owoż Mikołaj Sapieha, nie na darmo noszący przydomek „Pobożny", miał udać się do Rzymu. Tam, po modłach w papieskiej kaplicy, doznał uzdrowienia. Ponieważ papież nie chciał sprzedać mu wizerunku, przed którym doszło do cudu, magnat załatwił sprawę na niższym szczeblu. Przekupił zakrystianina i w nocy doszło do kradzieży. Papież obłożył Sapiehę ekskomuniką, obraz - póki sprawa nie przycichła... - ukryto w odległym od głównych dróg Kodniu. Koniec końców emocje opadły, a Nadbuże zyskało potężne maryjne sanktuarium, do którego spieszyli katolicy obojga obrządków z całego regionu. Wprawdzie gdzieś w tle słychać zastrzeżenia, że nie ma żadnych źródeł z epoki, które by tę historię potwierdzały, sam obraz najpewniej namalowano w Hiszpanii, a makaroniarze w Rzymie upierają się, że wszystkie obrazy mają na miejscu, ale dla naszej historii nie ma to najmniejszego znaczenia: kodeńska ikona dla katolików była i jest najważniejszym celem pobożnych westchnień na całym Południowym Podlasiu.

Polityczno-religijna zagwozdka

I teraz, latem 1875 roku, carska administracja musiała coś z nią zrobić. Zostawić na miejscu, w bocznym ołtarzu bazyliki św. Anny nijak nie było można: w niczym nie przypominała wschodnich ikon. Tylko by podkreślała, że fałszywa wersja historii o wyłącznie prawosławnej tradycji Kodnia jest w oczywisty sposób nieprawdziwa. Śladu po rzymskich katolikach miało w tym miejscu nie być.

Decyzję o powrocie obrazu do Kodnia podjął kardynał Adam Sapieha

Wysłanie Jej do Częstochowy było w gruncie rzeczy niezłym pomysłem. Nie dość, że to wystarczająco daleko, to pozwalało administracji zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za dalsze losy. Poza tym problematyczna była sprawa, kto może obrazem dysponować: nie wiadomo, czy należy do parafii Kodeń, diecezji lubelskiej, Sapiehów, a może jednak po prostu, do Stolicy Apostolskiej? Nie jest wykluczone, że ostateczną decyzję podjął sam car, choć pismo do biskupów lubelskiego, kaliskiego i ojców paulinów na Jasną Górę podpisał gubernator warszawski Kotzebue. Szczegółowo pouczył wszystkich, że nie życzy sobie przy tej okazji demonstracji politycznych, określił kto i w jakiej liczbie ma prawo i obowiązek wystawić uczestników samej operacji. Rozkaz poszedł w dół, do gubernatora siedleckiego, Andreja Gromeki. Dobry był to czynownik, wiadomo było, że co mu zwierzchność każe, ten tępo wykona. Na 2 sierpnia 1875 roku zaprosił katolicką delegację do Białej, do samego Kodnia zaś po cichu podesłał parę setek zbrojnych. Przy odrobinie bowiem pecha i braku odpowiedzialności łatwo mogło dojść do zamieszek, z podlaskim chłopem nie było żartów.

Ponury dzień w bazylice

Następnego dnia rano otworzono kościół i do środka weszli Gromeka w asyście kilku oficerów, reprezentujący Krasińskich (wtedy właścicieli Kodnia) ekonom Telatycki, wójt gminy Sucharzewski, proboszcz z Huszczy ksiądz Janicki, paulini ojcowie Stefan Ferencowicz i Manswet Rowecki oraz delegaci biskupa lubelskiego, kanonicy księża Michał Antulski i Antoni Szydoczyński. Wątpliwe, aby ktokolwiek czuł się dobrze w odgrywanej przez siebie tego dnia roli. Zwłaszcza widać to było po gubernatorze: kiedy odsłonięto obraz, uklęknął razem z innymi, kilka razy się przeżegnał.

Sam pan sobie zdejmuj

Księża - czy to z pobożności, czy to z chęci odwleczenia nieuchronnego, wyraźnie przedłużali modlitwę. Gromeka zaczął teatralnie pokasływać i rozglądać się na boki. W końcu poprosił księdza Jackowskiego, żeby wszedł na ołtarz i zdjął obraz. Ten odmówił. Księża z Lublina uczynili podobnie, wskazując, że im biskup kazał tylko asystować przy operacji, ale jak pan gubernator chce zdejmować, to niech sobie sam włazi. Paulini też oznajmili, że oni mają przykazane zabrać obraz, a jak się on znajdzie na dole, to już nie ich sprawa. Na takie dictum Gromeka wyraźnie się zagotował, emocje odebrały mu głos. Znalazł w końcu paru sołdatów, którzy wzięli się za robotę. Gamonie wgramolili się na podwyższenie, zaczęli majstrować przy ramie. Poszło im kiepsko: po chwili ciężka rama wypadła im z rąk, gruchnęła o podłogę i potłukła się na części. Jeżeli wcześniej klimat był kiepski, teraz zrobiło się naprawdę paskudnie.

Obraz wyjechał na furmance

Po chwili wyjęli sam wizerunek. Zmierzyli go starannie, spisali protokół, policzyli towarzyszące mu dary i wota. Spakowano je do kilku skrzyń, po czym ułożone je na furmance, na drugiej usadzono księży, na trzeciej gubernatora, na czwartej eskortę i taka to dziwaczna procesja ruszyła na stację do Terespola. Całość odbywała się bez żadnej pompy, ostentacji czy modłów, mogących zwrócić uwagę ludności. Kilka osób próbowało kłaść się nawet pod koła, ale na próżno - kozacy rozpędzili ich nahajkami. Jasne było, że gdyby kodeńscy mieszczanie zwiedzieli się w większej liczbie, co wiozą furmanki, nie poszłoby tak łatwo.

Nikt nie chciał zdejmować obrazu, gubernator kazał to zrobić kozakom

Z kościoła w tym czasie wywieziono całe wyposażenie. Okoliczni proboszczowie chętnie je przygarnęli.

W Terespolu skrzynie umieszczono w pociągu, w Warszawie paulini i ich depozyt przenieśli się do pociągu jadącego do Wiednia. W Częstochowie prosto z dworca zawieziono go do klasztoru. Nie było, zgodnie z surowym nakazem władz, żadnej większej uroczystości.

Rozkaz wywiezienia obrazu na Jasną Górę przyszedł najpewniej z samego Petersburga

Drugi skarb Jasnej Góry

Obraz umieszczono w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa (inaczej zwanej kaplicą Jabłonowskich). Paulini natychmiast zmienili porządek nabożeństw w bazylice, tak, żeby starczało czasu na odprawianie nie tylko przed Panią Jasnogórską, ale i Panią Kodeńską. Uroczyste nabożeństwa wyznaczono na środy i soboty majowe i różaniec również przeniesiono do kaplicy. Lubelski biskup Franciszek Jaczewski (po likwidacji diecezji podlaskiej to jego władzy duszpasterskiej podlegało Południowe Podlasie) przyjeżdżał na Jasną Górę, żeby przed Madonną Kodeńską święcić księży.

Rzecz cała szybko rozniosła się pocztą pantoflową i wieść dotarła na Podlasie. Na żadne oficjalne pielgrzymki oczywiście władza nie mogła pozwolić, ale indywidualnie i po cichu zaczęto, różnymi drogami i środkami, jeździć do Częstochowy.

Rosjanie zabronili uroczystego pożegnania obrazu w Kodniu i powitania w Częstochowie

Kodeń czy Krasiczyn?

Kiedy w 1918 biskupowi Henrykowi hrabiemu Przeździeckiemu powierzono dzieło odbudowywania diecezji podlaskiej (pierwotnie z siedzibą w Janowie Podlaskim, dopiero za jakiś czas stolicę przeniesiono do Siedlec), jedną z pierwszych inicjatyw było ściągnięcie Królowej z powrotem do Kodnia. Sprawa była dość delikatna: Krasińscy już przed wybuchem wojny chętnie widzieliby ikonę u siebie w Krasiczynie, a ich pretensje trudno było tak po prostu zlekceważyć. Szczęśliwie w sprawę zaangażował się krakowski biskup kardynał Adam Sapieha. Jego autorytet - osobisty, duchowny i dziedzica Sapiehów - przechylił sprawę na rzecz Kodnia. Książę kardynał zrzekł się swoich (skądinąd nie najmocniejszy...) pretensji na rzecz nadbużańskiego sanktuarium.

Królowa szykuje się do drogi

Od tej pory młyny kościelnej administracji zadziałały, jak na swoje możliwości, ekspresowo: już po niemal sześciu latach przygotowano stosowne dokumenty i obraz przekazano do trwającej trzy miesiące konserwacji. Najwyższa była po temu pora, albowiem jego stan był więcej niż kiepski: pod metalowymi sukienkami zalęgła się pleśń, pigment się kruszy, podkład słabo się trzyma dość rzadkiego, hiszpańskiego, XVII -wiecznego płótna... Na szczęście prof. Rutkowski poradził sobie znakomicie, zostawił też szczegółowe zalecenia co do sposobu dalszego wystawiania i obchodzenia się z malowidłem. Renowacji wymagała też, swoją drogą, bazylika w Kodniu: Rosjanie, wycofując się na wschód w sierpniu 1915 roku zostawili ją w kiepskim stanie, na biednym Podlasiu trudno było w ciągu kilku lat przywrócić jej blask czasów sapieżyńskich.

Jeszcze chwilę obraz zabawił w Warszawie, najpierw wystawiony na Zamku Królewskim w Warszawie, potem przeniesiony do katedry św. Jana. A potem wyruszył w drogę do Kodnia.

(cdn)

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz.III)

Biskupstwo - meteor i templariusze

Tajemniczy rycerze-zakonnicy, pobożne maszynki do walki, ślubujący ubóstwo najwięksi bankierzy średniowiecznej Europy, rzekomi depozytariusze Świętego Graala, bohaterowie niezliczonych legend, zamieszani w niemal każdą teorię spiskową świata. Co templariusze robili w biedniutkim zameczku Łuków?

Fot.SH

Do tradycji o istnieniu w Łukowie placówki templariuszy mocno nawiązuje działająca w Międzyrzecu Podlaskim grupa rekonstrukcyjna, która pod kierunkiem pana Tomasza Sajko robi wiele, by pasją do historii średniowiecznej zarazić małych i dużych. Mają w dorobku wiele udanych imprez, takich jak uczczenie rocznicy stracenia na stosie ostatniego mistrza zakonu Jakuba de Molay albo Wiwaty Królewskie. W samym Międzyrzecu zresztą kilka lat temu jeden z historyków amatorów ogłosił znalezienie kilku przedmiotów, które mogły być jego zdaniem interpretowane, jak wskazujące na obecność rycerzy Świątyni również na Ziemi Międzyrzeckiej (pisaliśmy o tym w kwietniu 2014 roku)

W XIII wieku istniał nad Południową Krzną nieznany nam ze źródeł archeologicznych zamek, którego kasztelan odgrywał istotną rolę na terenach sięgających nawet po Kock. Była to pierwsza rubież północnej Małopolski zarówno na kierunku jaćwieskim, jak i ruskim. Los takich ośrodków bywa trudny: w 1241 przetoczył się najazd tatarski, w 1244 na Lublin poszedł tędy ruski książę Daniel. Mimo to wiele wskazuje, że kilka lat później podjęto próbę ulokowania w Łukowie biskupstwa.

Dla kogo biskupstwo?

Jak wyglądała dotychczasowa sieć kościelna? Nie ma nawet pewności, że w 1250 roku istniała nawet parafia, ale jest to wysoce prawdopodobne. Dalej jednak możemy stawiać tylko pytania. Dlaczego oko decydentów miało paść na Łuków, a nie Drohiczyn czy Lublin? A czemu nie Kock? Co na to biskup krakowski, bo przecież z czyichś włości tę nową diecezję trzeba by wykrajać? Może zgadzał się na to, bo był to zupełny koniuszek jego diecezji, gdzie zwierzchnictwo było zupełnie iluzoryczne... Jeśli zaś miałoby być budowane w wersji misyjnej, to czy miałoby nawracać Jaćwingów? Trochę to zaskakujące, bo dotychczas to raczej oni nawiedzali Mazowsze, a czasem i Małopolskę, z nimi trzeba się było bić, a nie organizować misję. Trochę inaczej było z Rusinami - tam była już aktywna misja, tam biegał św. Jacek Odrowąż ze swoimi dominikanami, do monopolu na tym kierunku pretensje zgłaszało biskupstwo lubuskie (niepokoi trochę, może i dość odległe, podobieństwo nazwy...). Jaką rolę odegrał w tym dominikanin Henryk, bardzo aktywny w misjonarskim dziele wobec zarówno Rusinów jak i Jaćwingów.

Najwięcej o dziejach zakonów rycerskich w Polsce, w tym o domniemanym pobycie templariuszy w Łukowie, przeczytać można w książce prof. Marii Starnawskiej „Między Jerozolimą a Łukowem".

Zmienne decyzje papieża

Faktem jest, że Bolesław Wstydliwy w 1248 roku prosił Rzym o zgodę na powołanie biskupstwa dla Jaćwingów, których spodziewał się lada moment podbić. Do tematu wrócono w 1254 r. Aleksander IV zezwolił na utworzenie biskupstwa w Łukowie, nakazał wybrać biskupa z zakonu franciszkanów (akurat na podorędziu był świetny kandydat, wybornie wykształcony skądinąd Bartłomiej z Czech). Papież błogosławił ten plan, ale też zastrzegał cały czas, że nie może to dziać się z krzywdą dla Krzyżaków, którzy też swoje ambicje wobec Jaćwingów mieli. Dało to powody do późniejszego domysłu, że to oni musieli stać za rozsypaniem się całej idei. Jaką rolę w tych wydarzeniach odegrała rywalizacja między Krzyżakami a templariuszami, którzy - o czym za chwilę - mieli być ówczesnymi gospodarzami łukowskiej fortalicji? I dlaczego to oni ów domniemany spór przegrali? A może to była kwestia jakiejś kościelnej gry o wpływy nie wśród zakonów rycerskich, ale tych tzw. żebrzących, między dominikanami a franciszkanami (przy czym pamiętać należy, że ci pierwsi mieli świetne relacje z Krzyżakami...). Koniec końców w 1257 roku papież w ciągu kilku miesięcy jednak zmienił zdanie, cofnął zgodę na powołanie biskupstwa. Do planu nikt już potem nie wraca. Zostają same zagadki.

Po co komu templariusze?

Niemal jednocześnie w tymże 1257 pojawia się w papieskiej bulli informacja, że w Łukowie przebywali templariusze. Nie byli oni znowuż tak rzadkimi gośćmi na ziemiach polskich. Kilka placówek mieli na Śląsku, w drugiej ćwierci XIII wieku mieli jakąś włość gdzieś nad Bugiem i Liwem (może stąd przenieśli się do Łukowa). Razem z polskimi rycerzami (ale też i Krzyżakami!) walczyli i ginęli w walkach z Tatarami. Niesłychanie ciekawe jest znalezisko dwóch kamieni nagrobnych przy kościółku w Hannie na Nadbużu (pow. włodawski), na których wyrzeźbione znaki są interpretowane jako typowe dla pochówków rycerzy Świątyni właśnie, którzy polec mogli tu np. w 1286 r., w czasie kolejnej wojny z Jaćwingami. Na ile jednak ich obecność nad Krzną była rzeczywista, długotrwała i realnie ważyła na miejscowych stosunkach? Czy pozostawili po sobie jakieś materialne relikty, których warto by było szukać na dawnym „Zamczysku"? W naszej ocenie ich sprowadzenie (albo przynajmniej realna możliwość sprowadzenia...) było jednym z argumentów w toczącej się grze o kościelne błogosławieństwo dla prowadzenia akcji na kierunku jaćwieskim. Bo przecież nawet istnienie jakiejś niewielkiej komandorii nie zmieniało zupełnie nic w układzie sił militarnych. Tym bardziej że, podobnie jak zanika wszelka pamięć o biskupstwie, tak i o templariuszach. W 1273 r. Długosz wspomina o śmierci kasztelana łukowskiego, więc można założyć, że kilka lat przed tą datą ośrodek był z powrotem w rękach królewskich.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalezione na fejsbukowym profilu „Lubartów w dawnej fotografii", umieszczone tam w marcu 2014 roku. Prawdopodobnie widzimy na nim jakąś - przyznajemy, nieznaną nam skądinąd - paradę niemiecką, być może zaraz po wkroczeniu we wrześniu 1939 roku - świadczy o tym późnoletnia pogoda i zaskakująca bliskość, z jaką chłopcy - najpewniej żydowscy sądząc po nakrytych głowach - kręcą się wokół żołnierzy. Uroczystość musi być stosunkowo poważna - Niemcy mają dość rozbudowane instrumentarium oraz profesjonalne stojaki na nuty. Pusta jezdnia przed nimi pozwala na domysł, że może za chwilę wmaszerują tam pododdziały. W tle widać kościół św. Anny. Ktoś z Państwa wie coś więcej o tej defilady?

REG

50 numerów o historii i codzienności jednej wsi

Jubileusz Echa Studzianki

Takiego periodyku zazdrościć Studziance koło Łomaz mogą wszyscy, ale nie każda społeczność ma Sławka Hordejuka czy Łukasza Wędę. Słynąca m.in. z wielusetletniej obecności społeczności tatarskiej wieś wzorcowo dba o prezentowanie swojej historii.

Czasopismo powstało w 2009 roku, a jego pomysłodawcą był Sławomir Hordejuk. Przez ten czas kwartalnik tworzyli: Małgorzata Maksymiuk Sławomir Hordejuk, Anita Kukawska, Angelika Goławska, Andrzej Buczyło, Kamil Łojko, Anna Ciołek, Magdalena Us, Mateusz Jaśkiewicz, Joanna Węda, Wiesława Kobrzyńska, Wiesław Węda. Przez 12 lat ukazało się ponad 400 tekstów, wspomnień o Studziance i relacji z życia mieszkańców Studzianki. Uzbierało się łącznie 840 stron. Na łamach poruszane są tematy historyczne, wspomnieniowe oraz ukazuje mieszkańców tej miejscowości. Wśród stałych rubryk występują: Studzianka w starej fotografii, kącik poetycki, wspomnienia i relacje.

Zebraliśmy mnóstwo materiałów do dziejów naszej miejscowości. Tylko czy nie zakończyć teraz wydawania czasopisma na równym pięćdziesiątym? Czy warto kontynuować wydawanie tego pisma, to czas pokaże. A może obrać inną formę piśmiennictwa - zastanawia się jeden z twórców, piewca i promotor lokalnej historii Łukasz Węda. Fot.Aleksandra Hordejuk - Gryczka

6 stycznia 2022 roku w świetlicy w Studziance odbyło się spotkanie z okazji wydania 50. numeru kwartalnika. Wśród przybyłych osób byli przedstawiciele organizacji pozarządowych z regionu i placówek kulturalno-oświatowych oraz środowisk akademickich, a także mieszkańcy regionu i sympatycy działań w Studziance. Dr Tomasz Demidowicz zaakcentował on ważną rolę stowarzyszenia jako organizacji dbającej o zachowanie przeszłości. Z kolei dr Krzysztof Piech z filii AWFu wyraził zadowolenie z wydawania kwartalnika i działań mieszkańców Studzianki, które są dostrzeganie na arenie ogólnopolskiej.

Czytelników serdecznie namawiamy na zajrzenie na stronę www.studzianka.eu, gdzie wszystkie numery są dostępne za darmo. Tak to trzeba robić. Gratulujemy.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 0e705a3fe5

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy" wrócili do kopania. Za chwilę wylatują do Turcji

Po raz pierwszy od pięciu lat piłkarze Górnika lecą w przerwie od rozgrywek na zagraniczne zgrupowanie. Do treningów łęcznianie wrócili na początku stycznia. Cel mają jasny - utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

Urlopy w dobrych humorach

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zaliczyli fantastyczną końcówkę 2021 roku. Zielono-czarni zaliczyli cztery wygrane z rzędu. W PKO Ekstraklasie pokonali Jagiellonię Białystok, Cracovię i Zagłębie Lubin.

Do tego w Fortuna Pucharze Polski okazali się lepsi od pierwszoligowej Korony Kielce i awansowali do ćwierćfinału turnieju, w którym zmierzą się z mistrzem Polski - Legią Warszawa. Dzięki skutecznej grze w lidze Górnik wreszcie odbił się od dna tabeli, na którym znajdował się przez wiele tygodni.

Po 19 kolejkach zielono-czarni są obecnie na 15 miejscu, tuż nad strefą spadkową. Za plecami Macieja Gostomskiego i spółki są Warta Poznań, Bruk-Bet Termalica Nieciecza i... pogrążona w kryzysie Legia.

Pierwszy raz od pięciu lat

Seria dobrych wyników pozwoliła zawodnikom Górnika udać się na świąteczne urlopy w bardzo dobrych nastrojach. Piłkarze dostali indywidualne plany treningowe, które mieli rozpocząć od 27 grudnia. Tydzień później - 4 stycznia - wrócili do treningów w klubie.

Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łęcznianie będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji, konkretnie do miasta Antalya. To pierwszy taki wyjazd piłkarzy łęczyńskiego klubu od pięciu lat, po raz ostatni Górnik na zagranicznym zgrupowaniu był w 2017 roku, gdy grał w Ekstraklasie, a trenerem zielono-czarnych był Franciszek Smuda.

Fot.Górnik Łęczna

Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łęcznianie będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji

Przed wylotem do Turcji zielono-czarni zagrają sparing z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Na zgrupowaniu rozegrają cztery spotkania kontrolne, w tym z Zira Fk z Azerbejdżanu, FK Novi Pazar z Serbii oraz FC Prishtina z Kosowa. Tuż po powrocie z Turcji Górnik ma się zmierzyć z II-ligowym Motorem Lublin. Po powrocie do Polski drużynie pozostanie już tylko tydzień do wznowienia rozgrywek.

Trzech na wylocie

Wszyscy piłkarze Górnika mają kontrakty podpisane do 30 czerwca 2022 roku. - Ruchy kadrowe będą tylko takie, gdzie my – jako Zarząd i Sztab – będziemy myśleć o zakończeniu współpracy z zawodnikami, bądź jeżeli zawodnicy dostaną propozycje z innych klubów - zaznacza prezes Piotr Sadczuk w rozmowie z klubowymi mediami. Jeszcze w grudniu klub poinformował, że na liście transferowej znalazło się trzech piłkarzy: 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło, 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 31-letni napastnik Paweł Wojciechowski. Oznacza to, że ci zawodnicy mają wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów. - Dyrektor sportowy oraz nasi skauci już pracują nad transferami.

Mamy pewnych zawodników na oku, ale transferów dużo nie będzie, mamy ograniczone środki. Będziemy starać się wzmocnić zespół dwoma czy trzema zawodnikami. Nie chcę na razie mówić, na jakie pozycje szukamy wzmocnień, bo ustawienie naszego zespołu się zmieniło, teraz gramy ustawieniem 3-4-1-2, ale nie możemy powiedzieć, że jest to już ustawienie „na zawsze" - mówi w rozmowie z klubowymi mediami trener Kamil Kiereś. 6 lutego „Górnicy" zagrają na wyjeździe z Wartą Poznań w 20 kolejce PKO Ekstraklasy. W pierwszym meczu o punkty przed własną publicznością w 2022 roku „Górnicy" podejmą Śląsk Wrocław. Spotkanie zaplanowano na 12 lutego.

Dominik Smagała

Wisła rozpoczęła przygotowania. Odchodzi Pielach

Piłkarze II ligi z Puław mają za sobą pierwsze zajęcia. Podopieczni Mariusza Pawlaka wrócili do treningów 10 stycznia.

Znamy plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022. Mateusz Pielach i spółka rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

- Myślę, że wszyscy wystarczająco odpoczęliśmy i zabieramy się do ciężkiej pracy. Przed nami trudne tygodnie, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż musimy być gotowi do drugiej rundy, która zawsze jest trudniejsza od jesiennych zmagań. Powiem szczerze, że przywykłem do tego. Po jedenastu latach przygody z seniorską piłki jestem gotowy do ciężkich treningów - mówi Krystian Puton.

29-latek jesienią rozegrał 19 meczów (1512 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto został czterokrotnie ukarany żółtą kartką. „Kriss" wykorzystał przerwę od zajęć, wyjechał na Teneryfę i pewnego wieczora oświadczy się piękniej Marcie Stefańskiej. Ukochana Krystiana była na „tak".

Osiem i pół roku, ponad dwieście oficjalnych meczów, gole, asysty, awanse, spadki, wieloletnia funkcja kapitana drużyny - to wszystko skrócony bilans Mateusza Pielacha w barwach Wisły Puławy

Wychowanek Radomiaka Radom doskonale pamięta zimowy okres przygotowawczy właśnie w biało-zielonych barwach. - Przyjechało do nas trzech zawodników z Brazylii. Byli kompletnie nieprzygotowani do warunków panujących w Polsce. Nie mieli odpowiednich ubrań na zajęcia oraz do codziennego użytku. O ile dobrze pamiętam, żaden z nich nie został w Radomiaku - dodaje Puton.

Przed Krystianem Putonem i spółką ciężki okres przygotowawczy. Puławianie rozegrają siedem gier kontrolnych (fot. Robert Nowak)

29-latek przyznaje, że nie ma potrzeby, by wyjeżdżać w inne miejsce na kilkudniowe zgrupowanie. - W Puławach mamy dobre warunki do treningów. Niczego nam nie brakuje. Wiadomo, chciałoby się wzorem klubów z Ekstraklasy spędzić dwa tygodnie przykładowo w Turcji, ale pamiętajmy, że występujemy na trzecim poziomie rozgrywkowym, a takie zgrupowanie to naprawdę duży koszt dla klubu. Obecnie trzeba brać warunki, jakie są i wracamy do pracy - mówi „Kriss".

Puton nie ukrywa, że w przeszłości było ciężko. - Zdarzały się dni, kiedy temperatura spadała do kilkunastu stopni poniżej zera. Trzeba było się nieco lepiej ubrać i ruszyć do boju. Pamiętam zajęcia, podczas których, gdy brało się wdech, mroziło w płucach - kończy.

Odchodzi legenda

Znamy pierwsze ruchy kadrowe w Wiśle Puławy. Wiosną w barwach drugoligowca nie zagrają: Dylan Ruiz-Diaz, Karol Czelny oraz Mateusz Pielach.

Największą stratą jest odejście Mateusza Pielacha. 33-letni kapitan w tym sezonie zagrał w 15 spotkaniach. „Beny" występował w Wiśle od sezonu 2013/2014. Od początku był podstawowym obrońcą. Pielach postanowił pójść w naukę. - Pojawiła się oferta pracy jako dyrektor fundacji pod egidą UMCS-u. Zdecydowałem o rozstaniu z Wisłą. Od 1 października 2021 roku jestem w szkole doktorskiej nauk społecznych przy UMCS. W tym kierunku chcę iść i taki mam na siebie plan - mówi.

Mateusz rozegrał w barwach Dumy Powiśla ponad 200 spotkań. Grał na różnym szczeblach rozgrywkowych. Świętował awans do I ligi, jak również przeżywał gorycz spadku do III ligi. Śmiało można go nazwać legendą. - Wisła przez osiem i pół roku była moim drugim domem. Dbałem o porządek, dyscyplinę i szacunek. Chcieliśmy tworzyć rodzinę. Dziękuję za wszystkie lata spędzone w Wiśle. To był, jest i będzie niezapomniane czas w moim życiu - dodaje.

Pielach najprawdopodobniej będzie kontynuował przygodę z piłką w Świdniczance Świdnik występującej w IV lidze.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

mp
REG

eprasa.pl 0e705a3fe5

Maj w Zagłębiu? Wróci „Kobza”?

W okresie przygotowawczym piłkarze radzyńskich Orląt rozegrają aż 11 gier kontrolnych. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego treningi wznowili 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny.

Szkoleniowiec jest wyznawcą dawania szansy gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Zapełnią lukę

29-letni trener martwi się, iż w rundzie wiosennej raczej nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Maja, o którego pyta kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych. - Zainteresowanie jest bardzo duże, ale najbliżej jest Zagłębia Sosnowiec. Trzeba się cieszyć, że nasz gracz został zauważony. Wyznaję zasadę, że jeśli zawodnik ma ofertę z wyższej ligi, nie widzę problemu. Przecież każdy chce występować jak najwyżej. Jeśli odejdzie, będzie to duża wyrwa. Działamy. Od grudnia pracuję nad ewentualnymi zastępcami na miejsce Arka. Wierzę, że zapełnimy ewentualną lukę - mówi Mikołaj Raczyński.

Napastnicy i pomocnicy

Szkoleniowiec ma trzech faworytów. - Dopóki nie ma podpisu pod kontraktem, nic nie będę mówił. Być może w najbliższych godzinach ogłosimy pierwszego gracza, który będzie reprezentował barwy Orląt. Wśród obserwowanych piłkarzy są dwaj napastnicy, środkowy pomocnik oraz skrzydłowy - dodaje.

Czyżby „Kobza”?

Czy wśród tych piłkarzy miał być Michał Kobiałka? 27-latek w ubiegłym sezonie wystąpił w 38 meczach III ligi i strzelił siedem bramek dla Orląt Radzyń Podlaski. Przed startem obecnych rozgrywek przeniósł się do drugoligowej Pogoni Siedlce. Wystąpił w 13 meczach (657 minut) i zobaczył dwie żółte kartki. W ośmiu spotkaniach wychodził na boisko w pierwszym składzie, a w zaledwie dwóch dotrwał do końcowego gwizdka.

Będą testowani

Trener będzie przyglądał się graczom, którzy chcą spróbować swoich sił w Orlętach. - Inaczej zawodnik wygląda w czwartej lidze, a inaczej o poziom wyżej. Damy szansę piłkarzom, może akurat któryś wykaże się i zostanie z nami na dłużej - mówi Raczyński.

Wiele na to wskazuje, iż Michał Kobiałka po półrocznym pobycie w Pogoni Siedlce wróci do radzyńskich Orląt

Będą kary?

W pierwszym tygodniu przygotowań graczy czekają testy szybkościowe, siłowe, wytrzymałościowe. - Zagramy sparing wewnętrzny. Przygotowujemy się do wejścia w duże obciążenia. W ostatnich dwóch tygodniach moi podopieczni przygotowywali się według rozpisek. Teraz czas na weryfikację. Otrzymywałem wynik. Musieli się rozliczać. Kto tego nie zrobił, będzie musiał liczyć się z karą - dodaje.

Chorwacki powiew

Szkoleniowiec Orląt wykorzystał przerwę między rundami na odbycie stażu w NK Osijek. To wicemistrz Chorwacji. Szkoleniowcem tego zespołu jest były reprezentant tego kraju, a w przeszłości pracujący w Lechu Poznań Nenad Bjelica. - Będę chciał wprowadzać pojedyncze elementy, które zobaczyłem w Chorwacji - kończy.

Co z Rosiakiem i Chyłą?

Dawid Rosiak jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzynian ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z tego, co wiemy, otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu sobie nowych klubów. Mateusz Chyła był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia. Z nieoficjalnych informacji wiemy, iż obrońcą biało-zielonych interesuje się kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych.

Gdzie odejdzie czterech zawodników?

Wolna rękę w poszukiwaniu nowych klubów dostali: Damian Kołtunowicz, Mateusz Tarnowski, Bartłomiej Siudaj oraz wspomniany Rosiak. Pierwszy z nich rozegrał 13 meczów (345 minut). Mateusz wystąpił w czterech starciach (132 minuty), zaś Bartek nie zdołał zadebiutować w meczu o punkty.

Maj w Zagłębiu?

Wiele na to wskazuje, iż wiosną kibice Orląt nie będą oglądać Arkadiusza Maja.

Napastnik radzynian jesienią wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje mu miano najskuteczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Maj był testowany przez Legię II w starciu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Miał zaproszenie do pierwszoligowego Górnika Polkowice. Z tego, co udało się nam ustalić, Arek ma niedługo związać się z Zagłębiem Sosnowiec, które zajmuje 14 miejsce w I lidze i będzie bronić się przed spadkiem. Trenerem sosnowiczan jest Artur Skowronek.

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej bardzo ważnym dniem będzie 13 stycznia. Czy dojdzie do zmiany władzy?

„Zabiel” powiedział dość

Gracze Podlasia oficjalnie rozpoczęli okres przygotowawczy 10 stycznia, jednak w minionym tygodniu uczestniczyli w badaniach przeprowadzonych przez Remigiusza Rzepki, który swego czasu był w sztabie Adama Nawałki w reprezentacji Polski.

SPARINGI PODLASIA
22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Kapitan Podlasia narzeka na uraz i nie może brać udziału w przygotowaniach do rundy wiosennej

- Szkoleniowiec badał motorykę, skoczność. Do tego przeszli test szybkości i test jojo. W piątek mieliśmy pokazowy trening z Karolem Szwedą, asystentem Janusza Niedźwiedzia w Widzewie Łódź. W zajęciach wzięli również juniorzy Podlasia prowadzeni przez Tomasza Buraczewskiego. Weekend był wolny. Od poniedziałku zaczynamy pracę. Początkowo, czekają nas testy wydolnościowe. W pierwszym tygodniu spokojnie wejdziemy w obciążenia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowca martwią urazy zawodników. - W przerwie po rundzie jesiennej nie mogliśmy liczyć na zabiegi. Po prostu rehabilitanci mieli przerwy świąteczno-noworoczne. Moi piłkarze mają za sobą osiem jednostek treningowych wykonanych indywidualnie. Na początku okresu przygotowawczego nie będę mógł skorzystać z: Kamila Kocoła, Tomasza Tuttasa, Macieja Wojczuka. Mateusz Jarzynka narzeka na uraz pleców. Na ten moment jest nas dwunastu, w tym jeden bramkarz - Kamil Haponiuk. Dotychczasowy golkiper - Michał Nowak rozwiązał kontrakt - dodaje.

Borysiuk ma na oku graczy, którzy mogliby dołączyć do drużyny. - W moim notesie jest kilka nazwisk, ale wszyscy jesteśmy w zawieszeniu. W czwartek mamy nadzwyczajne walne zebranie w klubie. Zobaczymy, jaka będzie przyszłość klubu. Po spotkaniu będzie dużo odpowiedzi na nurtujące pytania. Naszym priorytetem jest poszerzenie kadry. Nie może być takiej sytuacji, jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu, a zdarzało się, że było nas mniej. Przed nami ciężki okres przygotowawczy, a później szalenie trudne wiosenne granie. Pojawią się kontuzje, kartki. Nie możemy mieć tak wąskiego składu - twierdzi popularny „Borys”.

mp

REG

Świat bez „Zabiela”

Paweł Zabielski grał w Podlasiu od sezonu 2016/2017. W tym czasie rozegrał 114 meczów w III lidze, w których zdobył 22 bramki

W rundzie wiosennej w zespole Podlasia zabraknie Pawła Zabielskiego. 28-latek postanowił zrezygnować z gry na trzecioligowym poziomie.

- Rozmawiałem z „Zabielem”. Postanowił skończyć z futbolem, gdyż zajmuje mu to za dużo czasu. Ma pracę, a ponadto chce poświęcić się rodzinie. Ma dwójkę małych dzieci. Szanuję jego decyzję. Jesteśmy w trzeciej lidze, więc nie ma mowy o trenowaniu dwa razy w tygodniu. Dla nas to duża strata. Paweł zazwyczaj był podstawowym zawodnikiem. Dla nas odejście każdego gracza jest sporym ubytkiem. Na ten moment mamy kadrę 17 zawodników - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Zabielski jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie reprezentował barwy TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiślaka Końskowola, Lublinianki Lublin, Hetmana Żółkiewka. Od sezonu 2016/2017 występował w barwach Podlasia.

LICZBY „ZABIELA” W PODLASIU
20 - tyle obejrzał żółtych kartek
22 - tyle goli strzelił w lidze
114 - tyle meczów o punkty w III lidze
7048 - tyle minut zagrał w meczach ligowych

mp

eprasa.pl 0e705a3fe5

Czwartoligowcy na boiska. Kogo zabraknie, kto wzmocni

Piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski, Orląt Łuków oraz Lutni Piszczac w najbliższych dniach rozpoczną przygotowania do rozgrywek wiosennych. Co słychać w każdym z obozów?

Oskara Siwka najprawdopodobniej czeka operacja. Wydaje się, że gracz Orląt pomoże łukowianom dopiero w nowym sezonie. Zdrowia!

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Lutnia Piszczac (Puchar Polski)

PLAN SPARINGÓW LUTNI
05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce
12.03., Huragan Międzyrzec Podlaski (Puchar Polski)

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

Gracze lidera IV ligi na pierwszy zajęciach spotkają się 12 stycznia.

Dwa znaki zapytania

- Mamy ustalonych pięć gier kontrolnych. Ruchy kadrowe? Zapewne jakieś będą. Ktoś do nas dołączy, ktoś odejdzie, ale zimą nie ma mowy o wielkich szaleństwach. Przy dwóch zawodnikach są znaki zapytania. Krystian Mikołajewski planuje wyjazd za granicę. O kolejnym jeszcze nie chcę mówić - dodaje.

Pakuła i Lukhanin

Opiekun lidera IV ligi jest zadowolony, bo od początku przygotowań powinien mieć do dyspozycji dwóch nowych graczy. Mowa o wracających do zdrowia: napastniku Patryka Pakule oraz Dmitriju Lukhaninie, który jest defensywnym pomocnikiem. - Obaj są po kontuzji, więc dostaniemy dwóch dobrych czwartoligowych zawodników. Nie będziemy robić rewolucji - mówi.

Co z bramkarzem?

Nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Mateusza Skuczyńskiego. Bramkarz Huraganu na ostatnim treningu przed meczem z Motorem II Lublin ma złamaną rękę w nadgarstku. - Najprawdopodobniej będzie potrzebna operacja. Zobaczymy, kiedy Mateusz będzie mógł wrócić do zajęć. Wierzę, że będzie z nami od początku okresu przygotowawczego - dodaje Panek. Skuczyński w trakcie rundy przeniósł się z Kłosa Chełm. Jest bramkarzem i studiuje na bialskiej uczelni sportowej.

LUTNIA PISZCZAC

Zespół z Piszczaca na pierwszych zajęciach spotka się 17 stycznia.

Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni - mówi Przemysław Skrodziuk.

Asystent Michała Kwietnia ma nadzieję, że w drużynie zostanie Piotr Krzewski, który jest wypożyczony z Victorii Parczew. - Wierzę, że w pełni zdrowy będzie Damian Artymiuk, który jesienią borykał się z urazami. W drugiej części sezonu zabraknie Adama Wiraszki - dodaje.

ORLĘTA ŁUKÓW

Piłkarze żółto-czerwonych mają za sobą pierwsza zajęcia.

Sporo czasu

Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi spotkali się na premierowym treningu w poniedziałek o godz. 18. Zajęcia rozpoczęły się od przedstawienia planów oraz wizyty prezesa Pawła Sycha.

- Pierwsze dwa tygodnie to okres wprowadzający. Będziemy pracować w poniedziałki, środy i piątki.

Do pierwszego meczu o punkty mamy dziesięć tygodni, więc jest naprawdę dużo czas. Później zajmiemy się mocniejszą pracą - mówi Dariusz Solnica.

Bez grania w styczniu

Szkoleniowiec Orląt podkreśla, iż w styczniu zespół nie będzie grał sparingów. - Będzie jeszcze na to czas. Nie ma sensu. Nie wiadomo też, jaka będzie pogoda. Poświęcimy jednostki na doskonalenie swoich umiejętności oraz pracy nad siłą ogólną wytrzymałością - dodaje.

Na ten moment jest cisza

Do jakich ruchów kadrowych dojdzie w przerwie zimowej? - Na ten moment jest cisza. Nie mogę nic powiedzieć, poważnie. Nic się nie dzieje. Cieszy to, że nikt nie zgłaszał chęci odejścia. Nowi zawodnicy? Wszystko wyjaśni się w trakcie okresu przygotowawczego. Będziemy chcieli zaprosić piłkarzy i sprawdzić ich pod kątem przydatności do drużyny - mówi popularny „Solny".

Bez Siwka

Trener żółto-czerwonych, a w przeszłości znakomity napastnik, żałuje, że przez zdecydowaną część sezonu nie mógł korzystać z usług Oskara Siwka. - Przyszedł do nas po to, by regularnie strzelać bramki. Doznał kontuzji, która wyeliminowała go z dalszej gry. Początek miał bardzo dobry, bo w czterech meczach zdobył trzy bramki - mówi.

Jak przyznaje, napastnika, który 15 stycznia skończy 21 lat, czeka operacja. - Najprawdopodobniej ma zerwane więzadła krzyżowe, więc nie pomoże nam w tym sezonie. To moje największe zmartwienie. Gdyby był zdrowy, mógłbym spać spokojnie - kończy.

mp

Pod patronatem „Wspólnoty"

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa. Zawody stanowić będą drugi etap cyklu. Odbędą się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski.

Prezes fundacji Arua przyznaje, że morsowanie w ostatnich kilku latach zyskało na popularności. Taka aktywność ma szereg zalet zdrowotnych. - Wpływa pozytywnie na samopoczucie, psychikę. Po morsowaniu czy pływaniu w zimnej wodzie uwalniają się endorfiny i dają nam poczucie zadowolenia oraz szczęścia. To niesamowita przygoda, próba zmierzenia się ze swoimi słabościami, z samym sobą. Początkowo samo wchodzenie do wody o temperaturze bliskiej zeru sprawia przyjemność, ale z czasem, jak to w życiu bywa, przechodzą na kolejny etap, czyli pływanie. Jesteśmy jedyną fundacją, która łączy te dwie niesamowite aktywności fizyczne - dodaje i zaprasza nie tylko sportowców, ale również amatorów. - Zapisy zakończyliśmy, ale zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby zobaczyć śmiałków w wodzie. W zimnej wodzie w Zimnej Wodzie - dodaje.

Gąsiorowski dodaje, że takie zawody to duże przedsięwzięcie, wyzwanie, stres i zarazem adrenalina - Zawsze jest obawa, czy wszystko uda się tak, jak zaplanowałem. Warto przyjść i zobaczyć zawody oraz zlot morsów. Osobom, które nigdy nie próbowały tej formy aktywności, na pewno włos na głowie się zjeży. Dla tych, którzy się wahają, czy zacząć morsować, czy nie, takie zawody mogą być przełomowym momentem. Zapraszam wszystkich serdecznie do gorącego kibicowania. Na liście mamy około 50 pływaków oraz dwa razy tyle morsów. Będzie się działo - kończy.

DYSTANSE
25 m st. klasycznym, 25 st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. dowolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM
Puchar Arua Cup składa się z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie w Łukowie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagań Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT
biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393
Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

mp
BIA

eprasa.pl 0e705a3fe5

ROZMOWA Z Piotrem Zmorzyńskim, wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski pochodzącym z Milanowa

Wychowanek Orląt zagra w I lidze! „Bulwa" zakotwiczył w Arce

Piotr Zmorzyński w ostatnich miesiącach występował w Hutniku Kraków. Wcześniej grał w Wiśle Puławy, zaś pierwsze kroki w dorosłej piłce stawiał w Orlętach Radzyń Podlaski. Popularny „Bulwa" pochodzi z Milanowa.

Piotr Zmorzyński został nowym graczem Arki Gdynia. Wychowanek radzyńskich Orląt związał się z pierwszoligowcem umową do końca sezonu z opcją przedłużenia o kolejny rok (fot. Paweł Marszałkowski)

„Zmora" (z lewej) na początku swojej przygody z piłką

27-latek odszedł z Hutnika, który zajmuje miejsce spadkowej w II i związał się z klubem z Gdyni. Wiosną będzie bronił barw Arki. Piotr Zmorzyński podpisał kontrakt ważny do końca roku z opcją przedłużenia na kolejne 12 miesięcy. W bieżącym sezonie eWinner II ligi rozegrał 20 meczów w barwach Hutnika Kraków.

Nie jadę do Gdyni na wakacje, czy chodzić po plaży

Wierzysz w to, co się dzieje?
- Dochodzi to do mnie. Właśnie podpisałem kontrakt z klubem z zaplecza Ekstraklasy. Kolejnym krokiem będzie debiut w pierwszej lidze. Zrobię wszystko, by właśnie tak się stało.

Za Tobą dwie rundy spędzone w drugoligowym Hutniku Kraków. Jak podsumujesz ten czas?
- Ogólnie uważam, że czas w Krakowie był bardzo dobry. To były bardzo różne miesiące. Pierwsze pół roku to była bardzo dobra runda w wykonaniu całej drużyny. Utrzymaliśmy się w drugiej lidze. Runda jesienna była bardzo ciężka. Przegrywaliśmy wiele spotkań, brakowało nam szczęścia. Oczekiwaliśmy od siebie o wiele więcej. Ze swojej gry mogę być zadowolony. Zagrałem we wszystkich spotkaniach, praktycznie za każdym razem od pierwszej do ostatniej minuty. Zaliczyłem sześć asyst. Wiadomo, że zawsze może być lepiej, ale moją grę zauważyli inni i pojawiły się zapytania z innych klubów.

W połowie grudnia pojawiła się informacja, iż możesz szukać sobie nowego klubu. Nie chcieli Cię w Hutniku?
- Najwyraźniej tak, skoro dostałem wolną rękę. Koncepcja trenera odnośnie mojej osoby była troszkę inna. Szkoleniowiec zmienił ustawienie. Wydaje mi się, że nie pasowałem do jego układanki. Postanowili znaleźć inną opcję w miejsce Zmorzyńskiego.

Za Tobą rok spędzony w Krakowie, czyli z dala od domu...
- Gotować nauczyłem się dużo wcześniej (śmiech - przyp. red.). Jestem zadowolony z faktu, iż poznałem wiele wartościowych osób. Mam nadzieje, że przyjaźnie i kontakty pozostaną na długo. W Hutniku czułem się bardzo dobrze.

Ale często wpadałeś do domu...
- Dokładnie. Taki już jestem. Jeśli miałem wolną chwilę, wsiadałem w auto i byłem na naszym terenie. Rodzina, dziewczyna i przyjaciele zbytnio nie ucierpieli.

Wtedy ruszałeś do Milanowa z południa Polski. Czas na północ...
- Podróż z Gdyni na wschód kraju zajmuje sześć godzin, więc nie ma wielkiej tragedii. Wychodzę z założenia, że jeśli się chce, wszystko da się zrobić. Cieszę się, że trafiłem do dużego klubu, który jeszcze niedawno grał w Ekstraklasie. Wiem, że są ambicje powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Gdy żegnałem się z Hutnikiem, pojawiła się oferta z Gdyni. Powiedziałem sobie, jeśli zmieniać Kraków, który bardzo mi się spodobał jako miasto, to tylko na Gdynię. Tak się stało.

No i przede wszystkim szansa na rozwój...
- Zgadza się. Przede mną duża szansa, którą będę chciał wykorzystać. Po to się trenuje tyle lat, wszystko podporządkowuje się pod reżim treningowy, by grać na wysokim poziomie.

Arka zajmuje miejsce, które pozwala myśleć o awansie...
- Będziemy walczyć. Znam układ tabeli i przed nami wiele spotkań, które mogą przybliżyć do upragnionego celu. Tracimy zaledwie punkt do szóstego miejsca. Drużyny z miejsc dwa-sześć będą walczyć w barażach o Ekstraklasę. Postaramy się znaleźć w tym gronie. Musimy pamiętać, że ścisk w tabeli jest bardzo duży. Szanse ma nawet dziesiąta drużyna w stawce. Wiele ekip chce powalczyć. Nie będzie łatwo. Jeśli się uda, będzie super. W przeciwnym razie trzeba będzie pogodzić się z niepowodzeniem. Chcę robić małe kroczki.

Czyli?
- Najpierw chcę zadebiutować na zapleczu Ekstraklasy. Wiem, że przede mną ciężki okres przygotowawczy. Nie boję się tego czasu. Będę chciał udowodnić wszystkim, a przede wszystkim sobie, że nadaję się do gry w pierwszej lidze.

Jako młody chłopiec marzyłeś o grze w reprezentacji Polski, Lidze Mistrzów. Zapewne to się nie uda, ale gra w pierwszej lidze brzmi dumnie...
- Dokładnie. Sądzę, że w naszym kraju są tysiące zawodników, którzy chcieliby być w tym samym miejscu, w którym jestem obecnie. Kiedyś były myśli o najwyższych celach. Im byłem starszy, coraz mocniej stąpałem po ziemi i wiedziałem, że gra z orzełkiem na piersi nie będzie faktem, a mecze Ligi Mistrzów mogę obejrzeć jedynie z wysokości trybun, a najszybciej siedząc w fotelu przed telewizorem.

Takie jest życie...
- Pamiętam powrót do domu po spadku z Wisłą Puławy do trzeciej ligi. Powiedziałem to koledze oraz rodzicom, że teraz jest smutek z degradacji, ale czuję, że zagram w drugiej i pierwszej lidze. Niemal wszystko się sprawdziło. Mam za sobą grę na trzecim poziomie rozgrywkowym w kraju, a teraz czas na zaplecze Ekstraklasy. Wierzę, że jak najszybciej to się spełni.

Jeśli ktoś popatrzy na miejsce w tabeli Hutnika Kraków i Arki Gdynia, może się trochę zdziwić...
- No właśnie. Wydaje mi się, że jeśli trafiłem do wyższej ligi, to moja gra została oceniona bardzo dobrze. Przecież nikt nie sięgnąłby po zawodnika, który zawodzi, by grał o poziom wyżej. Może to wyglądać dziwnie. Arka Gdynia - wielki klub - ściąga gracza, który występował w zespole, który jest w ogonie drugiej ligi. Niektórzy będą to popierać, a inni pukać się w czoło, mówiąc, „co ci ludzie robią". Wierzę i jestem przekonany, że pokażę swoją przydatność w klubie. Nie jadę do Gdyni na wakacje, czy chodzić po plaży. Pojawię się w Arce po to, by ciężko pracować. Mam na koncie występy w kilku klubach. Za każdym razem nie byłem faworytem do grania, a później okazywało się, że dostawałem wiele szans. Nie boję się ciężkiej pracy, rywalizacji tak samo. Zrobię wszystko, by kibice żółto-niebieskich byli ze mnie zadowoleni.

Rozmawiałem przede wszystkim z dziewczyną, rodzicami, znajomymi. Rozłąka będzie nas trochę kosztować. Podjąłem decyzję, że spróbuję. Po trzech miesiącach moja Ewelina dołączy do mnie

Przed Tobą gra na lepszych stadionach, z bardziej wymagającymi przeciwnikami, mecze pokazywane w telewizji...
- Chyba każdy chciałby zagrać właśnie na takich obiektach. Stadiony: Arki, Korony Kielce, Widzewa łódź, GKS-u Tychy, zaraz ŁKS-u Łódź. Nic, tylko się cieszyć, że będzie mi dane pokazać swoje umiejętności. Po to się trenuje, by występować na takich stadionach. Jestem mega ciekawy. Daje mi to jeszcze większego „kopa", by jeszcze ciężej pracować. Chcę grać, a nie „być" w Arce.

Jak długo zastanawiałeś się nad ofertą gdynian?
- Dość sporo.

Dlaczego?
- Rozmawiałem przede wszystkim z dziewczyną, rodzicami, znajomymi. Rozłąka będzie nas trochę kosztować. Podjąłem decyzję, że spróbuję.

Będziesz sam?
- Po trzech miesiącach moja Ewelina dołączy do mnie.

Kiedy się poznaliście?
- Za czasów występów w Orlętach Radzyń Podlaski. Obecnie pracuje w Lublinie, ale jak wszystko dobrze pójdzie, wiosną będzie u mojego boku. Dziękuję swojej dziewczynie za wyrozumiałość i za to, że bardzo mnie wspiera w tym, co robię i kibicuje na meczach.

Kiedy pojawisz się w Gdyni?
- 12 stycznia mamy pierwszy trening, ale mam już rozpiski treningów indywidualnych.

Twoim trenerem jest Ryszard Tarasiewicz...
- Nie mieliśmy okazji współpracować. Mam nadzieję, że szybko się poznamy i znajdziemy wspólny język. Wiem, że był świetnym piłkarzem, reprezentantem Polski. Ma również w swoim CV pracę w wielu bardzo dobrych klubach.

Gdzie zamieszkasz?
- Jestem na etapie poszukiwania mieszkania. Mam zapewnienie z klubu, że pomogą mi, bym mógł jak najszybciej się zaaklimatyzować.

Wiele klubów wyjeżdża na obozy zagraniczne. Arka nie...
- Co ja mam powiedzieć. Dołączyłem do klubu właśnie teraz. Mam nadzieję, że kiedyś będzie mi dane trenować w styczniu czy w lutym przykładowo w Turcji.

Ksywa „Bulwa". Skąd to się wzięło?
- Na mojego o dziesięć lat starszego brata Pawła wołali „Ziemniak". Urodził się mały Piotruś, to zostałem ochrzczony „Bulwą" (śmiech - przyp. red.). Obecnie wołają na mnie „Zmora".

Przypomnij, jak rozpoczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Byłem w piątej klasie szkoły podstawowej. Mama zawiozła mnie na zajęcia do Edmunda Koperwasa. Przy okazji bardzo serdecznie go pozdrawiam i dziękuję za wszystko. Naprawdę wiele mu zawdzięczam, podobnie jak innym szkoleniowcom, których miałem w radzyńskich Orlętach.

W swoim pierwszym klubie grałeś aż siedem sezonów. Chyba miałeś coraz mniejsze nadzieje, że uda się „wyrwać" do większej piłki?
- Zasiedziałem się w trzeciej lidze w Orlętach, ale z drugiej strony było mi bardzo dobrze. Postanowiłem spróbować swoich sił w Wiśle Puławy. Nie żałuję tego kroku. Niestety, ale u nas na wschodzie brakuje ludzi, który pomogą młodym chłopcom trochę mocniej zaistnieć w poważniejszej piłce.

Patrzę na Twoje CV. W Wiśle Puławy, Stali Stalowa Wola spadałeś z drugiej ligi. Teraz Hutnik Kraków jest w strefie zagrożonej degradacją...
- Co mam powiedzieć. Walczyliśmy, ale finalnie się nie udawało. Nikomu nie życzę uczucia, kiedy wiesz, że spadasz z ligi. Wydaje mi się, że coś dzieje się po coś. Wierzę, że te smutne chwile sprawiły, iż jestem lepszym zawodnikiem.

Po spadku pojawiły się łzy?
- W dwóch przypadkach.

Dziękuje społeczności milanowskiej i radzyńskiej za dużo miłych słów po podpisaniu kontraktu. Dziękuję za wywiad. Mama Ewa zbiera każdy wycinek do albumu. Najwięcej jest ze Wspólnoty.

mp

BIA

eprasa.pl 0e705a3fe5

Z Wólki Domaszewskiej w świat piłki. Przemysław Misiak z kontraktem

Wychowanek AMPlusa Łuków podpisał pierwszą profesjonalną umowę z Pogonią Siedlce. 18-latek związał się 2,5-letnim kontraktem.

Zawodnik pochodzący z Wólki Domaszewskiej trafił do drugoligowca z łukowskich Orląt. Po udanych występach w czwartoligowym zespole rezerw został włączony do kadry pierwszego zespołu Pogoni. W tym sezonie ośmiokrotnie pojawił się na boiskach eWinner 2.Ligi oraz dwukrotnie w ramach Fortuny Pucharu Polski. W sumie uzbierał 647 minut i zobaczył jedną żółtą kartkę.

mp

TRENER MA GŁOS

Stanisław Chudzik,
Orlęta Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelny. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, że podpisał profesjonalny kontrakt, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orlęta Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę.

TRENER MA GŁOS

Dariusz Dziewczulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał" i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał" i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole.

ROZMOWA Z Przemysławem Misiakiem, zawodnikiem Pogoni Siedlce

Można zaistnieć, ale potrzebne są chęci i trochę umiejętności

Może głupie pytanie, ale jesteś zadowolony z podpisania profesjonalnego kontraktu?
- Bardzo. Właśnie po to przyszedłem do Pogoni, by się rozwijać piłkarsko i pewnego dnia podpisać profesjonalną umowę. To się udało.

Jesienią zagrałeś w dziesięciu spotkaniach. To chyba dobry wynik?
- Uważam, że jak na początki w „dużej piłce" to niezły rezultat. Regularnie dostawałem po kilka, kilkanaście minut.

Debiutowałeś w meczu wyjazdowym z Chojniczanką Chojnice. Były nerwy?
- Oczywiście. W drodze do Chojnic towarzyszył mi bardzo duży stres. Debiutowałem u Bartosza Tarachulskiego. Z każdą sekundą spędzoną na boisku czułem się pewniej i stres zszedł ze mnie szybko.

Jak odnajdujesz się na murawach na szczeblu centralnym?
- Wydaję mi się, że odnalazłem się dobrze na boiskach drugiej ligi. Na pewno jest duża różnica pomiędzy czwartą ligą, w której grałem to tej pory.

Przed Pogonią walka o utrzymanie. Jesteście w stanie obronić się przed spadkiem?
- Jesteśmy w stanie się utrzymać. Mamy w zespole bardzo dobrych zawodników i zrobimy wszystko, żeby zostać na szczeblu centralnym. Liczymy, że runda wiosenna będzie bardziej obfita w dorobek punktowy.

Przemysław Misiak podpisał profesjonalny kontrakt w drugoligowej Pogoni Siedlce (fot. MKP Pogoń Siedlce, Rafał Wysocki)

Jesteś w stanie odegrać ważną rolę w ekipie Damiana Guzka?
- Od dziecka moim marzeniem było grać w piłkę na profesjonalnym poziomie. Oczywiste jest, że zrobię wszystko, aby wspierać swoją drużynę.

Grasz na prawej stronie obrony?
- Niby tak, ale jestem do dyspozycji trenera. Jeśli trzeba, wyjdę na boisko jako napastnik (śmiech - przyp. red.).

Jesteś wychowankiem AMPlusa Łuków. Opowiedz o początkach...
- Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw, a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcowi pomagał Piotr Madej. To były fajne czasy.

Później była gra w łukowskich Orlętach...
- Trenowałem pod okiem Stanisława Chudzika. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlec.

Dlaczego zdecydowałeś się na Pogoń?
- Chciałem się rozwijać. W Orlętach usłyszałem, że na seniorską piłkę jestem jeszcze za młody. Miałem 16 lat. Pojechałem do Pogoni na zajęcia do drugiej drużyny. Przekonałem szkoleniowca i zostałem.

Pochodzisz z Wólki Domaszewskiej. Bywasz na meczu miejscowej ekipy?
- Jeśli tylko mam czas, jestem niemal na każdym spotkaniu kolegów.

Zagrasz kiedyś w Wól-Domie?
- Oczywiście.

Jesteś przykładem chłopca, który z wioski potrafił przebić się do dużej piłki...
- Dokładnie. Do tego potrzebne są przede wszystkim chęci, upór. Trzeba również dodać trochę umiejętności.

Dojeżdżasz do Siedlec?
- W czasie nauki mieszkam w internacie. Gdy jest przerwa od szkoły, dojeżdżam z Wólki Domaszewskiej.

Jakie masz marzenia piłkarskie?
- Chciałbym zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy.

Gdybyś złapał złotą rybkę. W jakim klubie chciałbyś zagrać?
- Od dziecka jestem fanem FC Barcelony i Lionela Messiego.

114 goli w 16 meczach

Ekipa Trzeszczydrzewoszczyc rozpoczęła przygodę z rozgrywkami od dwóch porażek

Zespół Grajków zremisował 3:3 z Galante oraz pokonał 7:1 Light Bulls

Zespół Orląt Gołaszyn

W miniony weekend zainaugurowana została kolejna edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W 16 meczach padło 114 goli.

I LIGA
WYNIKI SPOTKAŃ
Rollercoaster - FC Aleks 0:3
Bramki: Mateusz Baran x2, Stanisław Domański.
Gmina - Pepinos 2:7
Bramki: Paweł Siemionek, Dariusz Cieślak - Patryk Kachniarz, Igor Miszta x3, Albert Miszta, Jakub Burdach x2.
FC Aleks - Pepinos 1:5
Bramki: Mateusz Baran - Albert Miszta, Damian Ozygała x2, Patryk Kachniarz x2.
Rollercoaster - Nieznisz-czalni 2:3
Bramki: Marcin Strzeżysz, Janusz Pycka - Radosław Chruściel x2, Paweł Nurzyński.

II LIGA - gr. A
WYNIKI SPOTKAŃ
Trzeszczy. - WIP 0:1
Bramka: Bartosz Majczyna.
Bulbulator - Uno 5:1
Bramki: Kamil Goławski, Maciej Osak, Rafał Karczewski, Bartłomiej Zienkiewicz, Jarosław Sposób - Arkadiusz Piotrowski.
Orlęta - Coco Jumbo 15:3
Bramki: Patryk Janaszek x5, Tomasz Świder x4, Maciej Rybka, Patryk Płodowski x3, Kacper Ostrowski x2 - Bartosz Przeździak, Kacper Durka, Filip Królak.
Pioruny - OSP Turze 16:0
Bramki: Przemysław Misiak x3, Kacper Ptasiński x5, Marcin Miszkurka x2, Piotr Ogrodnik x2, Cezary Prusak x3, Stanisław Sobiech.
Trzeszczy. - Bulbulator 1:6
Bramki: Bartosz Korniakiewicz - Rafał Łukasik, Maciej Osak x2, Paweł Lewartowski, Artur Niebrzegowski, Bartłomiej Zienkiewicz.
WIP - Uno 6:1
Bramki: Sebastian Izdebski, Maciej Tchórzewski x2, Bartosz Makowski x2, Mateusz Kurowski - Sebastian Mościcki.
Orlęta - Pioruny 0:6
Bramki: Kacper Ptasiński x2, Przemysław Misiak, Konrad Kania, Marcin Miszkurka x2.
Coco - OSP Turze 3:0
Bramki: Kacper Durka x3.

II LIGA - gr. B
WYNIKI SPOTKAŃ
Turboflety - Galante 6:1
Bramki: Maksymilian Królik x3, Mikołaj Janaszek, Oliwier Ozygała x2 - Kamil Korzaga.
Turboflety - Light Bulls 4:2
Bramki: Maksymilian Królik x2, Marcel Osiński, Oliwier Ozygała - Jakub Trzaskowski x2.
Galante - Grajki 3:3
Bramki: Maciej Borkowski, Mateusz Zarzycki, Kamil Korzaga - Ireneusz Sadło, Patryk Wypych, Tomasz Smyk.
Light Bulls - Grajki 1:7
Bramki: Jakub Trzaskowski - Ireneusz Sadło, Mariusz Sadło, Marcin Bekulard, Daniel Bryk, Patryk Wypych, Szymon Czubaszek, Sebastian Tokarski.

NASTĘPNE MECZE
(15.01., sobota)
Orkan - Młoda Gwardia (godz. 16:00), FC Aleks - Gmina Łuków (godz. 16:35), Orkan - Grajki (godz. 17:10), DWM - FC Aleks (godz. 17:45), Młoda Gwardia - Grajki (godz. 18:20), Orkan - Kąs-Land (godz. 18:55), DWM - Gmina Łuków (godz. 19:30), Kąs-Land - Grajki (godz. 20:05).
(16.01., niedziela)
DWM - Rollercoaster (godz. 10:00), Gmina Łuków - Epaka (godz. 10:35), 4Fun - Rollercoaster (godz. 11:10), FC Aleks - Epaka (godz. 11:45), 4Fun - DWM (godz. 12:20), Nieznisz-czalni - FC Alek (godz. 12:55), Pioruny Siarczyste - Coco Jumbo (godz. 13:30), Stara Gwardia - 4Fun (godz. 14:05).

mp

LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5

Tym żył nasz powiat. Zaczęł

O tych wydarzeniach pisaliśmy na pierwszych stronach: osiedle w Łukowie przeżyło plagę szczurów, a Jeziorach od pioruna spłonęły

STYCZEŃ

„Aktor: Jestem niewinny. Prokuratura przesłuchała już kobietę wskazaną w oskarżającym poście"

W połowie stycznia w mediach pojawiły się informacje o tym, że „gwiazdor publicystyki TVP Info" miał zgwałcić kobietę – jedną z uczestniczek konkursu Miss Generation 2020, który odbywał się w Parisel Palace w Klimkach pod Łukowem. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Łukowie. Media podawały informacje, że chodzi o aktora i prezentera Jarosława Jakimowicza, który oświadczył, że nigdy nie było mowy o gwałcie i złożył pozew o ochronę dóbr osobistych przeciwko Piotrowi Krysiakowi, dziennikarzowi, który podał info o gwałcie.

LUTY

„Restaurator mówi „dość" i otwiera lokal. Interwencja policji".

Restaurator z lokalu „Warka" w Łukowie zdecydował się otworzyć lokal 28 stycznia, mimo obostrzeń epidemicznych. Mówił, że chce zacząć zarabiać na życie. Przygotował lokal tak, aby klienci byli w nim bezpieczni. W Warce zjawili się policjanci oraz pracownicy łukowskiego Sanepidu. Wszczęto postępowanie w sprawie o wykroczenie: kto nie przestrzega zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków określonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny albo karze nagany. Policja wysłała do sądu dwa wnioski o ukaranie restauratora. Ostatecznie po kilku miesiącach właściciel restauracji nie został ukarany, a sanepid umorzył 30 tys. zł kary.

MARZEC

„Babcia z wnuczką i ich Nowy dom"

W bloku na os. Chącińskiego 7, ekipa programu „Nasz Nowy Dom" z Katarzyną Dowbor wyremontowała ok. 40-metrowe mieszkanie na trzecim piętrze, w którym zamieszkały babcia z wnuczką. Tydzień wcześniej ekipa zakończyła remont domu w Woli Burzeckiej koło Wojcieszkowa, a w następnej kolejności, po mieszkaniu w Łukowie, odnowiła i wyposażyła dom rodziny Cieślaków w Gołaszynie.

LIPIEC

„41-latek z Krynki utonął w Zalewie Zimna Woda"

Do tragedii doszło w środę, 15 lipca, około godziny 15. Upalny dzień przyciągnął nad wodę wiele osób. Wśród nich był 41-letni mężczyzna z gminy Łuków, który spędzał czas razem z kolegami. Mężczyźni „rozłożyli się" na trawie, wchodzili do wody poza kąpieliskiem strzeżonym oraz pod pomost, co jest niedozwolone. W końcu 41-latek zniknął kolegom z oczu. Po alarmie kolegów został wydobyty z wody. Został odwieziony do szpitala. Tam zmarł.

SIERPIEŃ

„Dramat w Jeziorach, żywioł nie miał litości"

Od uderzenia pioruna 10 sierpnia w ogniu stanęły budynki gospodarcze w Jeziorach. Dorobek kilku pokoleń rodziny Rafała Goławskiego w kilka godzin przestał istnieć. Po uderzeniu pioruna ogień rozprzestrzeniał się w mgnieniu oka. Po chwili zabudowania w kształcie podkowy stały w płomieniach. Pożarem objęty był kompleks budynków gospodarczych: stodoła, obora oraz garaż. 30 jednostek strażaków walczyło z żywiołem. Akcja ratunkowa trwała w sumie 25 godzin. Straty zostały oszacowane na 4 mln zł. Same maszyny rolnicze, które strawił ogień warte były pół miliona zł.

WRZESIEŃ

„Pożar w bloku na os. Chącińskiego. Zaparkowane auta utrudniały dojazd strażakom"

Mieszkanie w bloku paliło się. Wozy bojowe straży pożarnej miały trudności z dojazdem pod klatkę, bo przed blokiem ciasno parkowały samochody. Pożar wybuchł w środę 8 września o godz. 23:33 w bloku nr 3 na os. Chącińskiego, w mieszkaniu na drugim piętrze. Na miejsce pojechały cztery zastępy ratownicze, w tym podnośnik hydrauliczny o wysokości 23 m. Na klatce schodowej było silne zadymienie. Mieszkanie było zamknięte, strażacy musieli wyważyć drzwi. Nikogo tam nie było. Ciężko było wozom podjechać na miejsce, a parking był ciasno zastawiony, trzeba było rozwijać długie linie gaśnicze.

LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5

o się od buntu restauratora

budynki gospodarcze. W Szaniawach Poniatach od ciosów nożem zginęła młoda kobieta, w zalewie Zimna Woda utonął 41-latek.

Dariusz Jędryszka

KWIECIEŃ

„Sąd podtrzymuje postanowienie prokuratury: były dyrektor Muzeum Sienkiewicza bez zarzutów"

Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przez byłego dyrektora Macieja Cybulskiego zostało prawomocnie zakończone. Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratury o jego umorzeniu. 23 listopada 2020 r. prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa, uzasadniając, że przeprowadzane przez nią czynności w czasie kilkumiesięcznego postępowania nie dały podstaw do postawienia ani jednego zarzutu popełnienia przestępstwa Cybulskiemu, który występował w tej sprawie jako świadek.

MAJ

„Miał za stodołą 1000-litrowe beczki z kwasem siarkowym"

25 pojemników mauzer z nieznaną substancją znaleźli policjanci na jednej z posesji w Feliksinie, w gminie Krzywda. To jedno z miejsc, w których 33-latek z Warszawy składował niebezpieczne odpady. W Feliksinie na działce pomiędzy zabudowaniami stały niezabezpieczone, duże pojemniki typu mauzer w kolorze białym i czarnym, wielkości około 1m na 1m, pełne podejrzanie wyglądającej cieczy, bez problemu dostępne dla innych osób. Analiza wykazała, że w beczkach był kwas siarkowy w oleistej substancji. Sprawą zajmuje się policja, pracownicy Sanepidu i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Białej Podlaskiej. WIOŚ ukarał mandatem właściciela posesji.

CZERWIEC

„Plaga szczurów na łukowskim osiedlu". „Spał na wycieraczce"

Mieszkańcy bloku nr 5 na os. Chęcińskiego w Łukowie skarżyli się na plagę gryzoni. Mówili, że szczury są u nich od zawsze, ale w ostatnim czasie ich obecność bardzo rzuca się w oczy. Były w piwnicy, teraz chodzą po całym bloku, są na klatce schodowej. Mieszkańcy sami z nimi walczyli i zarzucali władzom Spółdzielni Mieszkaniowej, że walcząc ze szczurami, ograniczają się jedynie do wykładania trutki. W końcu spółdzielnia zleciła deratyzację profesjonalnej firmie.

PAŹDZIERNIK

„Matka dwójki dzieci zadźgana nożem. Aresztowany mąż"

Do zbrodni doszło w piątek 15 października około godziny 23:00 w Szaniawach Poniatach, w gminie Trzebieszów. Anna S. po powrocie z pracy na drugą zmianę nie zdążyła wysiąść z samochodu, kiedy została brutalnie zaatakowana nożem. Sprawca dźgał ją w szyję, klatkę piersiową i przedramiona. Ciosy okazały się dla niej śmiertelne. Zakrwawioną kobietę znaleźli w samochodzie bliscy. Wezwali pogotowie i policję. Niestety Anna zmarła. W ciągu kilkudziesięciu minut od zgłoszenia, już w sobotę 16 października, łukowscy kryminalni zatrzymali męża Anny, 39-latka, którego podejrzewali o dokonanie zabójstwa swojej żony. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa.

LISTOPAD

„Dyrektor od dróg wydmuchał 0,8 promila". „Jadłem ciasto nasączone spirytusem"

43-letni Marek W., szef Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie, został zatrzymany przez policję przed godz. 13:00 we wtorek 9 listopada na ul. Siedleckiej w Łukowie, na wysokości Szkoły Podstawowej nr 5. Jechał służbowym autem. Wydmuchał 0,8 promila. Tłumaczył, że tego dnia był bez śniadania. Pojechał do przedsiębiorcy, który robi dla ZDM zlecenia i tu został poczęstowany ciastem nasączonym spirytusem i baryłką z likierem.

GRUDZIEŃ

„Tragedia w Zakładach Mięsnych w Łukowie"

57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono rannego do szpitala. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji. Prokuratura Rejonowa w Łukowie prowadzi śledztwo, będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, czego skutkiem było to zdarzenie. Zakład kontroluje także Państwowa Inspekcja Pracy.

LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5

R E K L A M A

SALUS MEDYCYNA
Siedlce

REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

SZEROKA OFERTA
lekarzy specjalistów oraz badań diagnostycznych dla dorosłych i dzieci

Dzwoń
25 740 54 55

Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

LEKARZE MEDYCYNY PRACY

BADANIA PROFILAKTYCZNE:
WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE

BADANIA KIEROWCÓW
I KANDYDATÓW NA KIEROWCÓW

- Krótkie terminy oczekiwania
- Możliwość wykonania badań w ciągu jednego dnia
- Pełna diagnostyka i konsultacje w jednej lokalizacji

ZAPRASZAMY:
- Zakłady pracy
- Uczniów i studentów
- Osoby indywidualne i posiadające karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

tel. kom. 730 290 290
tel. 25 740 54 55 (wew. 3)
Siedlce, ul. Piłsudskiego 49

OFERTA DLA:
- zakładów pracy
- uczniów i studentów
- osób indywidualnych i posiadających karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

SALUS MEDYCYNA ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, www.salus-siedlce.pl

LUK

eprasa.pl 0e705a3fe5